

Jacek Jan Tatak

HEREZJE

TOM IV

NIEWOLNICTWO POSTĘPOWE

WKW DEBIUT
Bałtów-Skarbka
2023



Wydawca: WKW DEBIUT

ISBN 978-83-905190-4-3

Bałtów-Skarbka 2023

1N200

Herezja - odstępstwo od powszechnie przyjętego poglądu
Słownik języka polskiego

WSTĘP

*I oto idą, zapięci szczelnie,
Patrzą na prawo, patrzą na lewo.
A patrząc – widzą wszystko o d d z i e l n i e:
Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...
Julian Tuwim*

W pierwszym tomie „Herezji” pisałem o wojnie informacyjnej. U wielu Czytelników pozostał niedosyt, gdyż nie napisałem: dlaczego? kto? po co?

Wszyscy piszą o drzewach – a to o elektromobilności, a to o LGBT+, a to o feminizmie. Nie widzą lasu... Nie widzą też leśniczego.

Na te pytania nie jest łatwo odpowiedzieć. M. Mazur w książce „Cybernetyka i charakter” o władzy (sterujących) napisał: „*Nie należy jednak ulegać złudzeniu – to co istotne jest przemilczane*”. Kryptokracja to prawdziwi władcy świata. Kim są? Z samej definicji wynika, że nie możemy wiedzieć kto, to jest (krypto - ukryty, tajny).

Większość uzna, że to tylko teorie spiskowe – nowy porządek świata, tajny sanhedryn? – wymysły? Czy na pewno? Czy spontanicznie zebrało się gdzieś 150, a może 1000 osób i wymyśliło, że trzeba obniżyć globalną temperaturę świata o 2°C? Czy może ktoś, jeden najpierw do tego pomysłu przekonał kilka wpływowych osób? Jaką rolę na świecie pełnią Klaus Schwab czy Juwał Noach Harari? A Józef Retinger nie zorganizował Klubu Bilderberg?

Ile to tych „teorii spiskowych” stało się praktyką – Lenin, marsz przez instytucje lewaków, Unia Europejska, etc.

Wszyscy się boją posądzenia o wyznawanie teorii spiskowych. Ja nie muszę – jestem przecież heretykiem, a więc wyklętym, piszącym bzdury.

Ciekawe jest, jak ma się to do powszechnej walki z wykluczeniem. Inkluzywność jednych dotyczy, a drugich – nie? Kto jak nie pojedynczy człowiek jest najmniejszą mniejszością...?

Naukowcy są jak ogrodnicy, którzy na grządkach nauki uprawiają swoje kwiaty wiedzy. Nie jestem ogrodnikiem – jestem tylko florystą, który zbiera wiedzę i tworzy z niej bardziej lub mniej udane bukiety.

Rozważania przedstawione w książce są oparte na dorobku wielu naukowców z różnych dziedzin, ale przede wszystkim wykorzystałem zdobycze polskiej szkoły cybernetyki społecznej.

Nie pretenduję do grona naukowców, dlatego też ta książka nie jest pracą naukową – nie ma przypisów, bibliografii, etc. Jest to rezultat przemyśleń w oparciu o prace naukowe innych. Z jakich źródeł korzystałem, kto wpłynął na tok mojego myślenia – ten problem niech rozstrzygną badacze, którym będzie się chciało szukać odpowiedzi na te pytania.

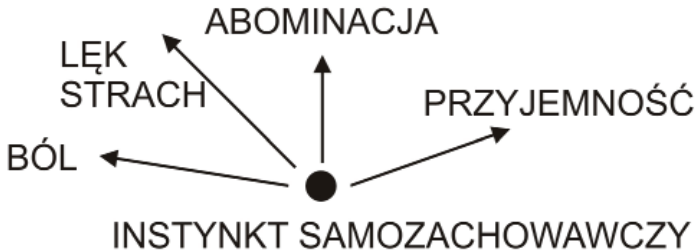
KULTURA STRACHU

Podstawową funkcją organizmów żywych jest podtrzymanie życia i jego przekazanie. Po to właśnie natura wyposażała nas w instynkty: samozachowawczy i seksualny oraz popędy: poznawczy i stadny.

Instynkt samozachowawczy i popęd poznawczy za zadanie mają przede wszystkim utrzymać nas przy życiu, zaś instynkt seksualny i popęd stadny ukierunkowują nas do rozmnażania się i roztoczenia opieki nad potomstwem.

Najniższe, najbardziej pierwotne potrzeby, motywacje to: zachowanie życia, przekazanie życia, pozycja w stadzie, pozycja dla stada.

Z instynktami i popędami ściśle związane są emocje instynktowe – ból, strach, lęk (fobia), abominacja, przyjemność. Pełnią one określone role w realizacji pierwotnych potrzeb.



Ból – emocja sygnalizująca potrzeby fizjologiczne, Głód, pragnienie, bóle mięśni, etc. to emocje, które informują nas o negatywnych stanach naszego organizmu, które mogą zagrażać istnieniu życia lub zdrowia. Potrzebujemy energii (jedzenia), odpowiedniego nawodnienia, odczucie zmęczenia nie pozwala na nadmierne zużywanie energii – wycieńczenie. Ból, jest dobrą emocją – sygnalizuje wewnętrzne zagrożenia (choroby, brak energii, etc.).

Strach to krótkotrwała emocja informująca o zagrożeniu zewnętrznym, ze środowiska. Fizjologicznie poprzez wyrzut adrenaliny przygotowuje nas do ucieczki. W związku z tym, że adrenalina spalana

jest podczas pracy mięśni, uciekający po pewnym czasie zatrzymuje się. W przypadku braku możliwości ucieczki reagujemy agresją – syndrom „zapędzenia w kozi róg”.

Lęk jest trwałą emocją (nie zawsze racjonalną) na zewnętrzne zagrożenia. Tu działają takie same mechanizmy jak w przypadku strachu – wyrzut adrenaliny – odruch ucieczki – ewentualne zachowania agresywne.

Często spotykana trema, lęk przed publicznymi występami skutkuje tym, że nadmiar adrenaliny powoduje mimowolne drżenie mięśni nóg (potrzeba biegnięcia, ucieczki), dzięki czemu choć częściowo jest „spalana”. Ludzie w stresie, stanie lękowym, chodzą w tą i z powrotem, jak to się mówi: „nie mogą znaleźć sobie miejsca”.

Abominacja - to nic innego jak wstręt, odraza – emocja, która nie wzbudza odruchu ucieczki, ale powoduje powstrzymanie się od działania.

Widok gnijącej padliny, jej zapach nie pobudza do ucieczki, ale hamuje nas nawet w przypadku odczucia głodu. Te emocje mają nas chronić przed niebezpieczeństwami wynikającymi z realizacji podstawowych potrzeb (głód, popęd seksualny, etc.).

Potępienie homoseksualizmu, kanibalizmu, kazirodztwa są spowodowane przez abominacje, które mają chronić przed brakiem potomstwa, chorobami wywołanymi przez priony (np. choroba Kuru na Nowej Gwinei), chorobami dziedzicznymi, etc. Nb. używanie terminu „homofobia” jest fałszywe – ludzie nie boją się homoseksualistów – czują wstręt, odrazę do stosunków homoseksualnych.

Emocje przyjemności możemy podzielić na odczuwanie przyjemności fizjologicznych i przyjemności psychicznych.

Przyjemności fizjologiczne to te, które są również udziałem zwierząt: odczucie sytości, „smaczności”, orgazm, itp.

Przyjemność z jednej strony popycha do określonych zachowań, a z drugiej chroni przed niebezpiecznymi skutkami przesady.

Odczucie przyjemności np. sytości wstrzymuje nas przed dalszym jedzeniem, które stałoby się już szkodliwe. Emocje „smaczności” zachęcają do spożywania potrzebnych nam substancji (apetyt rośnie w miarę jedzenia) – najlepszym przykładem są tzw. zachcianki w ciąży.

Przyjemności seksualne (z orgazmem włącznie) są warunkiem przekazywania życia, rozmnażania się. Czy w przypadku braku odczuwania takich przyjemności ktoś chciałby uprawiać seks?

Przyjemność psychiczna dostępna jest tylko dla człowieka i nie jest emocją instynktową, ale wyższego rzędu. Nazywamy ją satysfakcją. Satysfakcja to odczucie zadowolenia z własnych działań. W przypadku przyjemności fizjologicznych zadowolenie spowodowane było przez bodziec i było cielesną reakcją.

Satysfakcja to uczucie zadowolenia wynikające z oceny własnego zachowania. Ocena związana jest z oddziaływaniem środowiska, to inni nas oceniają – weryfikują, czy nasze zachowanie jest zgodne z obowiązującymi normami. Ktoś stwierdzi: ale ja mogę ocenić sam siebie, mam poczucie co dobrze zrobiłem (było zgodne z obowiązującymi normami, z oczekiwaniami). Warto zwrócić uwagę, że osobowość (wiedza, normy, itd.) jest stworzona przez cywilizację, w której żyjemy – jest tworem środowiska. Bez ingerencji innych (ktoś nam powiedział, co jest dobre, a co złe) nie bylibyśmy w stanie ocenić siebie.

Wszystko, co wcześniej napisałem pozwoli łatwiej zrozumieć, czym jest bezpieczeństwo, poczucie bezpieczeństwa.

Etymologicznie „bezpieczny” mógł znaczyć „zostawiany bez opieki”, „nie wymagający pieczy” – jest bez pieczy – nic mu nie grozi. Tak więc, bezpieczeństwo to stan, w którym nie ma zagrożenia, możemy (pierwotnie) zostawić potomstwo bez strachu o jego „stratę”.

Poczucie bezpieczeństwa to nie emocja przyjemności, to brak emocji negatywnych – rodzaj ulgi – nic mnie nie boli, niczego się nie lękam, etc.

Rzeczywistość, która nas otacza – ta materialna, ale też społeczna, ekonomiczna, ideologiczna, prawna, etc. - jest ciągłym źródłem różnych niebezpieczeństw, zagrożeń, jest źródłem bólu, strachu, lęku i abominacji.

Jesteśmy otoczeni przez różne rodzaju zagrożenia – dla naszego zdrowia, życia, posiadania i wychowania potomstwa, etc. Zewsząd czyhają na nas choroby, katastrofy naturalne, wypadki losowe, nieprzychylność (nienawiść) innych, bieda, niesprawiedliwość, etc.

(...) optimum funkcjonowania człowieka występuje nie wtedy, kiedy wszystko jest strawione, bezpieczne i słuszne, lecz wtedy, gdy to funkcjonowanie polega na nieustannym stwierdzaniu różnic między strawnością i niestrawnością, między bezpieczeństwem i niebezpieczeństwem, między słusznością a nie słusznością. Do tego zaś konieczna jest styczność z tym, co niestrawne, niebezpieczne i niesłuszne (...)
(M. Mazur)

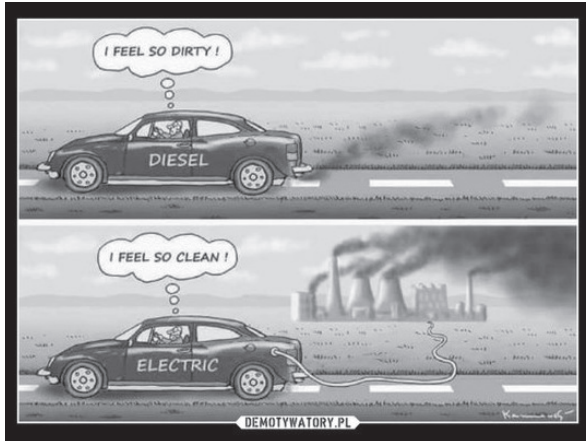
Obecnie promowane ideologie jako główny cel przyjęły poczucie bezpieczeństwa.

Już nie nęcą nas idealną przyszłością, rajem, szczęśliwością powszechną, etc. Teraz wobec okropnego, niebezpiecznego świata wystarczy głosić, że zapewnimy bezpieczeństwo.

Stąd ideologie ekologizmu, klimatyzmu, etc. generują poczucie zagrożenia, niebezpieczeństwa, a z drugiej strony oferują rozwiązanie – przez rezygnację z przyjemności, ascezę do poczucia bezpieczeństwa.

To, że zrezygnujemy z jeżdżenia samochodem spalinowym nie spowoduje w przyszłości tego, że będę szczęśliwszy. Odmówienie sobie przyjemności jedzenia mięsa nie spowoduje, że w przyszłości będę odczuwał większą przyjemność z jedzenia przetworów sojowych.

Zamiast raj, szczęśliwości obiecuje się tylko uniknięcie piekła. Wyrzeczenia, które mają zapobiec globalnemu ociepleniu, zalaniu miast przez morza, wyginięcie zwierząt – nie gwarantuje, że nie zamrzniemy, kiedy zabraknie prądu z wiatraków i paneli fotowoltaicznych, że nie będzie huraganów, trzęsień ziemi, etc.



Jedynie to mogą poczuć ulgę, że planecie nic nie grozi... Czy na pewno nie grozi? A może trzeba zacząć się bać meteorytów, komet, jak w dawnych wiekach?

Nowe ideologie straszą nas końcem świata. Koniec świata... czy jest się czego bać?

KONIEC ŚWIATA

Nie chodzi tu o TEN koniec świata, który opisał św. Jan w Apokalipsie. Moi dziadkowie przeżyli kilka końców świata: koniec *fin de siecle* w 1914 r., potem koniec niepodległej Polski w 1939, koniec marzeń o wolności w 1945, upadek „komuny” w 1989 r.

Kontynuując tę metaforę mogę stwierdzić, że codziennie przeżywam koniec świata – co rano budzę się w nowym świecie.

Piszę tu jednak o końcu świata w rozumieniu końca epoki, końca systemu, końca cywilizacji, w której żyliśmy dotychczas.

W Apokalipsie zwiastunami końca świata są czterej jeźdźcy – zaraza, wojna, głód i śmierć.

Zaraza – covid-19 zdemolował świat, w którym jeszcze przed rokiem 2020 żyliśmy, w prawie wszystkich sferach ludzkiej działalności – w gospodarce (inflacja), w stosunkach międzyludzkich (izolacja, syndrom braku zaufania do innych, dystansowanie się nie tylko fizyczne, ale i społeczne), kulturze (ograniczenie imprez masowych), religii (zgoda kościołów na zamknięcie świątyń), itp. Władcy, którzy zarządzili pandemię, wiele osiągnęli ze swoich celów – zerwanie więzi społecznych, oddanie wolności za bezpieczeństwo, miękki totalitaryzm sanitarny, zwiększony stopień inwigilacji.

Wojna – napaść Rosji na Ukrainę i zaangażowanie NATO w ten konflikt zmieniło dotychczasowe *status quo* polityczne, a przede wszystkim gospodarcze. Wojna ta rozregulowała dostawy surowców energetycznych, zwiększyła koszty energii. Prowadzi to do braków – energii, a potem towarów wymagających dużej energii do produkcji (ceramika, nawozy sztuczne, chłodnictwo, uprawy szklarniowe, itp.) - czyli do głodu.

Głód – chodzi tu o poczucie braku niezbędnych do życia produktów – nie tylko żywności – ale też ciepła, ubrań, transportu, światła, itp. Kryzys energetyczny wywołany przez ogłoszenie pandemii i wojnę na Ukrainie skończy się czasem wielkich niedoborów.



Śmierć – władcy świata zadeklarowali, że trzeba zredukować ludzkość do 1,5 miliarda osobników. W imię ochrony planety ma się to dokonać poprzez: demografię – zmniejszenie liczby narodzin (obrzydzenie życia rodzinnego, hedonizm, aborcja, antykoncepcja,), przyspieszenie wymierania starców (brak odpowiedniej opieki lekarskiej, eutanazja), zarazy, głód i wojny.

Śmierć to również symbol zniszczenia człowieczeństwa rozumianego jako koronę stworzenia, szczególną formę istnienia, twórcę cywilizacji. Promowane ideologie prowadzą do zezwierżenia ludzi, a to przez uznanie równości między człowiekiem a innymi zwierzętami, a to przez propagowanie obrazu ludzi jako szkodników, pasożytów, nowotworu, którego trzeba się pozbyć; a to przez odarcie z kultury i sprowadzenia do zwierzęcej egzystencji (powrót do Edenu, kiedy przedludzie nie znali norm, cywilizacji).

Na gruzach starego świata ma powstać „nowy, wspaniały” system – niewolnictwo (postępowe). Wąska grupa władców chroniona i wspomagana przez kastę nadzorców będzie zarządzała odpowiednio zmniejszoną populacją niewolników, którzy będą wytwarzali potrzebne towary. Cyfrowy nadzór, elektroniczny pieniądz terminowy, pozbawienie własności – to czekająca nas najbliższa przyszłość.

Przygotowują do tego ideologie, które mają przekonać masy do dobrowolnego poddania się niewolnictwu w zamian za bezpieczeństwo.

Ekologizm, klimatyzm, egalitaryzm, itp. - to ideologie prowadzące do zezwierżenia ludzi w imię ochrony planety, klimatu, zwierzątek, mniejszości, etc.

Wszelkie ideologie wolnościowe są zwalczane.

WYMIERANIE

czyli dlaczego ludzie nie chcą mieć dzieci?

Instynkty i popędy jako główne symulatory potrzeb i motywacji w życiu określają podstawowe cele naszego istnienia:

- ochronę życia
- przekazanie życia.

Co się stało, że dążenie do przekazania życia – posiadania potomstwa – przestało być naczelnym, celem egzystencji ludzkiej?

Ateizm, brak boga, a właściwie brak życia po śmierci, sprowadza sens istnienia człowieka do zapewniania szczęśliwości w życiu doczesnym – czyli myśleniu o sobie i swoich potrzebach.

Ludzie pozwolili sobie wmówić, że ochrona własnego życia jest ważniejsza od posiadania potomstwa. Promowanie egoizmu i konsumpcjonizmu postawiło na czele dążeń ludzkich paradygmat utrzymania lub podnoszenia standardów życia, poczucia zadowolenia, likwidacji nieprzyjemności, zapewnienia bezpieczeństwa.

Pod płaszczykiem samodoskonalenia, samozadowolenia, samoekspresji, samo... - wpojono ludziom, że posiadanie dzieci jest przeszkodą w samorealizacji, powoduje koszty, wysiłek, nieprzyjemność, wyrzeczenia, etc.

Z drugiej strony wprowadza się ludzi w stan ciągłego zagrożenia życia. Mam tu na myśli nie tylko bezpośrednie zagrożenia takie jak: choroby, wojny, głód, etc., ale też zagrożenie jakości życia – utrata: czasu wolnego, poczucia bezpieczeństwa finansowego, zadowolenia z życia, wolności...

Człowiek mający wybór między bujnym życiem towarzyskim, wyjazdami do ciepłych krajów, zaspakajanie swoich zachcianek (dyktowanych modą), etc., a obowiązkami rodzicielskimi, brakiem czasu tylko dla siebie, wydatkami na dzieci (Centrum im. Adama Smitha przyjmując ceny z 2022 r. obliczyło, że utrzymanie do 18 r. ż. jednego dziecka to koszt ok. 265.000 zł, zaś dwoje dzieci to wydatek ok. 439.000 zł), zanikiem życia towarzyskiego – zgodnie z wpojoną mu ideologią hedonistyczną wiadomo co wybiera.

Inne obecnie promowane ideologie również preferują postawy rezygnacji z potomstwa.



Przyszłość czy zabójca klimatu? - plakat na głównym dworcu kolejowym w Berlinie, wrzesień 2020 r.

Ekolodzy i klimatycy strasząc czekającą nas katastrofą domagają się redukcji emisji CO₂, a tym samym redukcji ilości ludzi – dzieci. Dziecko staje się szkodnikiem, emitentem CO₂ – odpowiedzialni za przyszłość ludzie nie chcą mieć dzieci, żeby uratować dla potomnych planetę. I tu kłania się logika – dla jakich potomnych? Przecież ma nie być dzieci? A może mamy ratować planetę nie dla naszych dzieci, ale dla potomstwa tych „wybranych”?

Ideologia klimatyzmu, ale też ekologizm stają się globalną pseudo-religią. Ich dogmaty są niepodważalne – próby dowodzenia, że są nie-naukowe, że są wymysłami ideologów, traktowane są jako najgorsza herezja, a głoszącym takie poglądy grozi „stos” przemilczenia, wyśmiania czy potępienia.

Posługiwanie się pojęciami niedodefiniowanymi i *a priori* nie do zdefiniowania, np. globalna średnia temperatura ziemi, powinno dyskwalifikować ten „naukowy” sztafaż klimatyzmu.

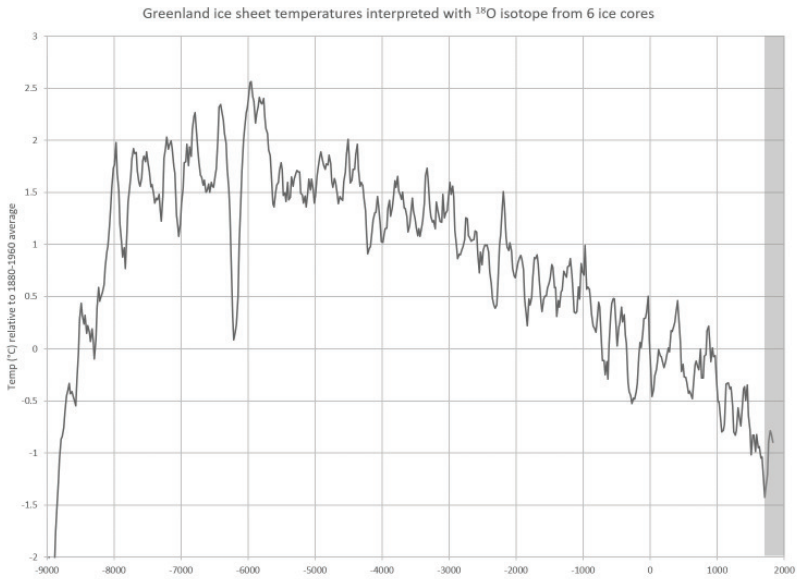
Klimatycy twierdzą, że musimy obniżyć globalną średnią temperaturę ziemi o 2°C. Na naszej planecie w dowolnej chwili mamy obszary, na których występują ekstremalne temperatury – od -50°C do +50°C. Czy istnieje metoda wyliczenia średniej temperatury ziemi? Problem jest już z podaniem takiej temperatury dla obszaru jakiegoś państwa. W Polsce w ciągu jednego dnia możemy mieć różnicę dochodzącą do 20°C, np. w Ustce 5 stycznia będzie +2°C, a w Zakopanem – mróz -18°C.

Ktoś powie: to zróbmy więcej pomiarów w różnych miejscach... A co z wahaniami temperatury w ciągu roku? Wyliczymy średnią temperaturę dla Polski dla całego roku? Czym będzie się różniła średnia temperatura w latach wielkich ekstremów - maksymalne upały w lecie i maksymalne mrozy w zimie, od roku, w którym będzie łagodna zima i zimne lato? Średnia będzie taka sama, ale czy klimat będzie taki sam?

Fachowcy od statystyki uznali, że aby zmierzyć i obliczyć globalną średnią temperaturę ziemi, to termometry powinny być rozmieszczone co 10 metrów na powierzchni wszystkich lądów, mórz i oceanów, a nie jak teraz „średnio” co 100 kilometrów, a są ogromne obszary, na których wcale nie mierzy się temperatury (np. mieszkam w miejscu,

gdzie do najbliższej stacji meteorologicznej jest 27 km i 32 km do innej). Jaka jest więc średnia temperatura na mojej posesji, a jaka jest 500 metrów dalej na gołym polu i za następne 500 metrów w lesie?

Ideologia klimatyzmu opiera się na manipulacji danymi. Dane, którymi operują zwolennicy globalnego ocieplenia są wyrwane z kontekstu tysięcy lat i dotyczą tylko kilku ostatnich dekad. Badania lodowców na Grenlandii wskazują na całkiem inną tendencję zmian klimatycznych niż to propaguje ideologia klimatyzmu.



Wykres ten przedstawia temperaturę na przestrzeni ok. 10.000 lat opartą nie na jednym, ale kilku odwiertach lodu na Grenlandii. Jak widać ok. 10.000 lat temu nastąpiło gwałtowne ocieplenie, aby potem ujawniła się tendencja do ochładzania klimatu. Jesteśmy na razie w fazie oziębiania się klimatu, a nie ocieplania. Efekt „ocieplania” klimatu pseudonaukowcy osiągają przez dobór danych tylko z ostatnich dziesięcioleci (zaznaczone na wykresie kolorem), kiedy następuje „chwilowe” podniesienie się temperatur, co jest zdarzeniem powtarzalnym – na wykresie widać wahania temperatury w „krótkich” okresach czasu. Jednakże tendencja wskazuje na stopniowe ochładzanie się klimatu.

Wracając do tematu głównego... Stworzenie systemów emerytalnych walczyło przyczyniło się do rezygnacji z rozmnażania się. Wcześniej każdy starał się mieć jak najwięcej dzieci, dobrze je wychować, aby potem na starość być na ich utrzymaniu. Funduszem emerytalnym były dzieci.

Obecnie pod przymusem odbiera się nam bogactwo pod pretekstem, że kiedyś na starość coś dostaniemy. Napisałem „kiedyś”, bo w każdej chwili, a mieliśmy tego przykłady, państwo może zmienić wiek przejścia na emeryturę (np. kiedy zaczynałem pracę w szkole można było przejść na emeryturę po 30 latach pracy; gdy miałem już przepracowane 20 lat w zawodzie zmieniono przepisy i miałem pracować do 67 roku życia). Napisałem „coś”, bo algorytmy naliczania wysokości emerytury ciągle się zmieniają, a propaganda, że im dłużej pracujesz, to będziesz miał większą emeryturę, można między bajki włożyć. Nie będę tu przedstawiał konkretnych przykładów, bo nie chcę zanudzić wyliczeniami, matematyką, procentami, itp. Kto potrafi liczyć może znaleźć takie dane w GUS, ZUS, etc. i sprawdzić, jak to wygląda. Jestem emerytem od lat, więc wiem, co piszę.

Przymus ubezpieczeń emerytalnych powoduje, że posiadanie dzieci jest ekonomicznie nieracjonalne. Obecnie zabierane nam bogactwo kiedyś można było zainwestować w dzieci. Teraz dziecko to jakby dodatkowy wydatek.

Ponadto system emerytalny oparty jest na tzw. solidarności pokoleniowej. Znaczy to, że moja emerytura to nie zwrot wpłacanych kiedyś przez mnie środków, ale są to pieniądze z bieżących składek płaconych przez obecnie pracujących, m. in. moje dzieci i wnuki (tak, mam już dorosłe wnuki). Wynika z tego, że moje dzieci i wnuki „wypłacają” emerytury również tym, którzy dzieci nie mieli, nie ponosili kosztów ich posiadania.

Człowiek jest istotą potrafiącą kalkulować – kto w tym systemie jest „wygranym” – bezdzielny czy rodzic?

Ideologia gender również „pomaga” w racjonalizacji poglądu „nie chcę dzieci”. Odmowa bycia kobietą, mężczyzną, to odmowa bycia rodzicem, pełnienia ról matki, ojca, a nie tylko kobiety czy mężczyzny.

Gender to ideologia, która wmawia nam, że o płci decyduje nasze poczucie tożsamości, która jest wytworem cywilizacji. Zapomniano o „brzytwie Ockhama” – nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę. Teorie pełnienia ról społecznych bardzo dobrze wyjaśniały problemy tzw. płci kulturowej. Ideologia gender utożsamia pełnienie roli społecznej z płcią – to, że gotuję obiady, bo lubię dobrze zjeść (rola kucharki), nie powoduje, że jestem „kulturową” kobietą, to, że zajmuję się dziećmi (rola matki) nie powoduje, że jestem „kulturową” kobietą – jestem mężczyzną pełniącym role kobiece (coś jak Wojciech Pokora w filmie „Poszukiwany – poszukiwana” albo Robin Williams w „Pani Doubtfire”).



To, że ktoś nie chce pełnić ról kobiecych, albo męskich, nie znaczy, że zmienił płeć. Ktoś, kto gra rolę Napoleona (poza filmem) nie jest traktowany poważnie, a nawet podlega leczeniu. Zaś to, że jakiś mężczyzna gra (poza filmem) rolę kobiety ma być traktowane poważnie – to aktorstwo ma zasługiwać na uznanie... Czyżby?

Ideologia gender stwarza uzasadnienie dla „zmiany” płci, a tym samym rozgrzesza z braku posiadania potomstwa. Nie jestem kobietą, więc nie mogę mieć dzieci – społeczeństwo nie może przecież domagać się tego od osoby niebinarnej.

Propagowanie antykoncepcji, aborcji i homoseksualizmu bezpośrednio wpływa na zapas demograficzny:

- antykoncepcja – zapewnia realizację popędu seksualnego bez konsekwencji (bezpieczny seks);
- aborcja – w przypadku braku lub nieskuteczności antykoncepcji likwiduje konsekwencje zaspokajania popędu seksualnego;
- homoseksualizm – seks „bezpieczniejszy” od antykoncepcji (znamy homoseksualistę, kiedy zapytałem go: dlaczego woli chłopców? odpowiedział: – bo nie zachodzą w ciążę).

Na marginesie. Znanymi od starożytności formami antykoncepcji były stosunki przerywane, ale też seks oralny czy masturbacja. Patrząc w ten sposób na redukcję populacji, to ważną rolę spełnia tu również pornografia.

Kobiety unikają nie tylko rodzenia dzieci, ale też unikają trwałych związków z mężczyznami. Ma to przyczynę w zmianie traktowania małżeństwa. Małżeństwo monogamiczne i trwałe zapewniało kobiecie i dzieciom bezpieczeństwo i stabilizację - obowiązkiem mężczyzny było dbanie o rodzinę. Od momentu, kiedy małżeństwo utraciło te cechy - dopuszczono rozwody, konkubinat - kobieta nie ma pewności, że po urodzeniu dziecka nie zostanie porzucona i zdana wraz z dzieckiem na niepewny los.

Kobiety coraz częściej decydują się na posiadanie dzieci bez męża. Państwo zastępuje mężczyznę w związku. Socjalna pomoc państwa dla samotnych matek i ewentualne alimenty ojca dziecka nie skłaniają kobiet do wchodzenia w związki z mężczyznami - lepsze jest państwo, bo ich nie opuści...

Jak widać, problemy demograficzne wielu społeczeństw nie biorą się tylko z braku złóbków, urlopów wychowawczych, dodatków rodzinnych, 500+, etc., ale też z ideologii promowanych w społeczeństwie.

Wojna informacyjna, wojna z normami – trwa.

PUŁAPKI POSTĘPU

Postęp, nowoczesność, innowacyjność, modernizm, a nawet postmodernizm – w przeciwieństwie do: zacofania, kołtuństwa, ciemnoty, konserwatyzmu, wstecznictwa, ciemnogrodu, średniowiecza – to pojęcia pozytywne.

Jednakże w ideologii postępactwa kryją się pułapki. Celem tej ideologii jest zniszczenie wszystkiego co „stare” (tradycyjne), a uznanie za godne realizacji tylko tego, co „nowoczesne” (postępowe).

Chodzi o pogląd, że skoro następuje ciągły postęp w nauce, technice, medycynie, itp., to musi też następować postęp w organizacji społeczeństw, tym samym nowe ideologie są lepsze od starych i należy się nimi kierować. Skoro ideologia gender jest nowsza niż inne, to znaczy, że tylko ona może być „słuszna” i należy odrzucić dotychczasowe normotypy oparte na „nieaktualnych” ideologiach.

Postęp w takich dziedzinach, jak: medycyna, technika, media, itp. nie musi być związany z innymi dziedzinami życia ludzkiego i powodować zmiany w sferze norm społecznych, obowiązujących ideologii.

Owszem, wynalazki, postęp techniczny powoduje zmiany w dotychczasowych sposobach gospodarowania, zmienia stosunki społeczne, ale czy unieważnia dotychczasowe normy społeczne?

Czy postęp techniczny – wynalezienie koła, maszyny parowej, energii jądrowej – unieważnił normy tzw. dekalogu możeszowego? Nowe technologie, nowa medycyna spowodowały, że mordowanie, kradzież, etc. przestały być naganne?

Nie ma sprzeczności między postępem w nauce, technice, medycynie, mediach, etc., a konserwatyzmem cywilizacyjnym (konserwowaniem, a więc zachowaniem norm obowiązujących naszych dziadków, rodziców).

Telefony komórkowe, fejsbuki, internety nie zmieniły norm obowiązujących w kontaktach między ludźmi „twarzą w twarz”. Te „przestarzałe” zasady dobrego wychowania nie zostały zniesione, bo pojawiły się nowoczesne środki komunikacji.

To, że w sieci pleni się chamstwo (brak przestrzegania podstawowych norm) nie wynika z postępu w obyczajach, ale z bezkarności – braku odpowiedzialności – zamiast wolności słowa mamy swawolę. Zamiast postępu w internetowych obyczajach mamy regres, cofnięcie się do barbarzyństwa – zezwierzęcenie.

Postęp naukowy, techniczny, medyczny, etc. nie wymaga zmiany obowiązujących norm – wymaga co najwyżej wprowadzenia nowych uregulowań społecznych, które wcale nie muszą być w konflikcie z dotychczasowymi albo stanowić ich zaprzeczenie.

Nie postęp, ale postępowanie, czyli ideologia, która przekonuje ludzi, że „nowe” ideologie są lepsze od „starych” demoluje cywilizacje i zamiast wprowadzać „postęp” w życie społeczne – prowadzić do doskonalenia tak ludzi, jak i stosunków społecznych – powoduje regres i zezwierzęcenie, chamstwo i brutalizację życia, jest narzędziem w wojnie informacyjnej.

Najprościej mówiąc, **ideologie to zbiór takich norm, które wskazują cel życia, cel istnienia jednostki ludzkiej, ale też cel istnienia społeczności oraz próbują to uzasadnić.**

Wszystkie „wielkie” ideologie określają, że celem życia człowieka jest osiągnięcie szczęśliwości. Różnią się między sobą rozumieniem tego terminu – równość, wolność, braterstwo (ideologie lewicowe), wieczne życie w raju (islam), dzika przyroda, czyste środowisko, odpowiedni klimat (ideologia klimatyzmu), etc.

Ideologie wyznaczają te cele do realizacji w przyszłości – doczesnej lub pozagrobowej. Tak więc, dzielę trywialnie ideologie na: pobożne i bezbożne. Ideologie pobożne (religie) to te, które szczęśliwość obiecują po śmierci, a gwarantują to bogowie.

Ideologie bezbożne to te, które obiecują szczęśliwość nie dla mnie, ale dla przyszłych pokoleń i w konkretnej rzeczywistości.

Religie po śmierci obiecują raj, eden, pola elizejskie, nirwanę, etc. Można to osiągnąć dzięki obecnym odpowiednim zachowaniom – przestrzeganiu norm religijnych, czyli przede wszystkim unikaniu grzechu.

Ideologie bezbożne obiecują, że szczęście można osiągnąć może nie dziś, ale jutro, pojutrze... może nie ja, ale następne pokolenia... może nie wszyscy, ale... Są też ideologie, które zamiast szczęśliwości obiecują, że nie będzie piekła – chociażby klimatyzm.

Ideologia klimatyzmu nie obiecuje szczęśliwości – obiecuje, że jeśli będziemy wypełniać jej przykazania, to nie będzie piekła na ziemi – globalnego ocieplenia. Ideologia ta żeruje na naszych instynktowych strachach i lękach – negatywnych emocjach – a nie na obietnicy emocji pozytywnych – przyjemności. Obiecuje bezpieczeństwo za wolność.

Ideologie opierają się na mitach i rytach. Zadaniem mitów jest uzasadnienie celów – mit istnienia raju, nirwany, idealnego ustroju społecznego, wpływu na klimat, etc. Bardzo ważne są mity założycielskie – np. objawienie Mahometa (islam), istnienie Sarmacji (szlachta polska), legiony (sanacja), itp. W religiach zazwyczaj mamy do czynienia z mitami: życia po śmierci, przewodników (np. Noe), cudami.



Ideologie bezbożne mają tendencję do sakralizacji, mitologizacji. Tworzą mity o możliwości zaistnienia utopii (równość, wolność, braterstwo), sakralizują ideologów i przywódców (Marks, Lenin, Kim Ir Sen), etc.

Nic tak dobrze nie robi na rozwój ideologii jak męczennicy. Stereotyp męczennika pozwala na uzasadnianie poświęcenia dla sprawy, stanowi wzór dla wyznawców ideologii, z braku innych przymiotów męczennicy mogą liczyć na nobilitację.

Ideologie, a właściwie ideolodzy, mają ciągoty do wykorzystywania dzieci. Archetyp krucjaty dziecięcej pojawia się i obecnie, np. krucjata klimatyczna Greta Thunberg.

Ideologie często posługują się pojęciem grzechu (odchylenie pravicowo-nacjonalistyczne to też grzech) – sytuacji, w której nie przestrzegane są normy. Brak udziału w rytuałach jest grzechem – nie poszedłeś na nabożeństwo, na pochód 1-majowy, itp. Nie przestrzegałeś przykazań – jadłeś wieprzowinę, nie wrzuciłeś papierka do odpowiedniego pojemnika.



Pomimo tych podobieństw między ideologiami pobożnymi i bezbożnymi, istnieje zasadnicza różnica między nimi.

Religie, jako cel życia, prezentują szczęśliwość po śmieci pod warunkiem, że będziemy wypełniać przykazania i unikać grzechów. Dotyczy to indywidualnych losów człowieka – człowiek indywidualnie osiągnie szczęśliwość (będzie zbawiony, trafi do raju) za swoje indywidualne zasługi. Jego postępowanie nie ma wpływu na osiągnięcie szczęśliwości przez innych.

Ideologie bezbożne obiecują szczęśliwość w bliższej lub dalszej przyszłości, ale jako takie urządzenie rzeczywistości, która będzie przynosić nam wszystkim przyjemność. Ma to być świat powszechnej szczęśliwości, ale za cenę obecnych wyrzeczeń i niekoniecznie dla nas osobiście, ale dla przyszłych pokoleń, niekoniecznie dla naszych potomków.

Ideologie bezbożne wymagają od nas przestrzegania przykazań nie oferując nic w zamian poza mglistymi obietnicami-cacankami. Na przykład: ideologia klimatyzmu każe nam ponosić różnego rodzaju ofiary, aby obniżyć o 2°C średnią temperaturę Ziemi, co uchroni nas przed piekłem globalnego ocieplenia, topnieniem lodowców, zlaniami miast przez morza, przed huraganami, burzami, powodzią, itp. Ale czy ochroni nas przed śnieżycami, siarczystymi mrozami w zimie, krótkim deszczowym latem, słabą roślinnością, etc.? Czy będę przez to bardziej szczęśliwy za 30 lat niż teraz?

Jedno można stwierdzić – bez ideologii nie można wyobrazić sobie życia człowieka. Potrzebuje on poczucia sensu istnienia, odpowiedzi na pytania: co robić, po co ponosić wyrzeczenia – jaki jest cel życia.

Jedni wybierają ideologie pobożne (religie), inni – ideologie bezbożne (marksizm, ekologizm, klimatyzm, egalitaryzm, etc.).

Wyjaśnienie.

Nie posługiwałem się pojęciami: ideologia sakralna, ideologia świecka, gdyż ideologie mają tendencję do odwoływania się do świętości.

Jak wykazałem wyżej, można uznać wszystkie ideologie za sakralne lub sakralizujące się - to co wyróżnia poszczególne ideologie, to podejście do boga, życia pozagrobowego, etc. Stąd terminy „pobożna”, „bezbożna” lepiej oddają charakter ideologii.

Patrick T. Brown, wykładowca na Uniwersytecie Johns Hopkinsa oraz doktor nauk o Ziemi i klimacie, powiedział, że redaktorzy Nature i Science – dwóch najbardziej prestiżowych czasopism naukowych – wybierają „artykuły klimatyczne, które wspierają pewne z góry zatwierdzone narracje”. Porównał to podejście do sposobu, w jaki „prasa tak intensywnie koncentruje się na zmianach klimatu jako głównej przyczynie” pożarów, w tym niedawnych niszczyielskich kataklizmów na Hawajach.

Brown podał przykład artykułu, którego niedawno był autorem, zatytułowanego „Ocieplenie klimatu zwiększa ekstremalne dzienne ryzyko wzrostu pożarów w Kalifornii”. Tekst opublikowany na łamach Nature koncentrował się wyłącznie na tym, jak zmiany klimatu wpłynęły na ekstremalny zasięg pożarów. Naukowiec wyjaśnił, że celowo zignorował pozostałe kluczowe czynniki, odpowiadające za skalę zjawiska.

„Właśnie zostałem opublikowany w Nature, ponieważ trzymałem się narracji, o której wiedziałem, że spodoba się redaktorom. Nie tak powinna działać nauka” – podkreślił. „Wiedziałem, że nie powinienem próbować określać ilościowo kluczowych aspektów innych niż zmiany klimatu w moich badaniach, ponieważ osłabiłoby to historię, którą chcą opowiedzieć prestiżowe czasopisma, takie jak Nature i jego rywal, Science” – dodał.

Jak wyjaśnił, publikowanie w renomowanych czasopismach ma kluczowe znaczenie z perspektywy rozwoju kariery zawodowej. *„Redaktorzy tych czasopism jasno dali do zrozumienia, zarówno poprzez to, co publikują, jak i to, co odrzucają, że chcą artykułów klimatycznych, które wspierają pewne wcześniej zatwierdzone narracje – nawet jeśli narracje te odbywają się kosztem szerszej wiedzy dla społeczeństwa” – podkreślił.*

„Mówiąc wprost, w nauce o klimacie mniej chodzi o zrozumienie złożoności świata, a bardziej o słuzenie jako rodzaj Kasan-

dry, pilnie ostrzegającej opinię publiczną przed niebezpieczeństwami związanymi ze zmianami klimatu. Niezależnie od tego, jak zrozumiała może być ten instykt, zniekształca on wiele badań naukowych w dziedzinie klimatu, dezinformuje opinię publiczną, a co najważniejsze, utrudnia osiągnięcie praktycznych rozwiązań” – dodał.

Jego zdaniem, redaktorzy wymienionych pism oczekują od klimatologów, aby ignorowali lub bagatelizowali w swoich pracach wpływ na katastrofy naturalne takich czynników jak niedostateczna gospodarka leśna, zaniedbania w procesie konserwacji infrastruktury przesyłowej czy brak odpowiednich systemów reagowania.

Brown przekonuje, że kompletnie ignorowany jest fakt „dramatycznego spadku liczby zgonów spowodowanych katastrofami naturalnymi w ciągu ostatniego stulecia”. W przypadku pożarów twierdzi nawet, że „obecne badania wskazują, że odpowiednie zmiany w praktykach gospodarki leśnej mogą całkowicie zanegować szkodliwy wpływ zmian klimatu na pożary”.

Jednocześnie jego pozostałe artykuły, nie pasujące do z góry ustalonej tezy, zostały „odrzucone przez redaktorów wybitnych czasopism”. „Potrzebujemy zmiany kultury w środowisku akademickim i elitarnych mediach; zmiany, która pozwoli na znacznie szerszą rozmowę dotyczącą odporności społeczeństwa na klimat” – podsumował Brown.

„Na przykład media powinny przestać brać te materiały za dobrą monetę i poszukać informacji na temat tego, co zostało w nich pominięte. Redaktorzy czołowych czasopism muszą wyjść poza wąski zakres, w którym nacisk kładzie się na redukcję emisji gazów cieplarnianych. A sami naukowcy muszą zacząć stawiać czoła redaktorom lub znaleźć inne miejsca do publikowania” – przyznał. (dailymail.co.uk)

SPOSÓB NA ŻYCIE

Inspiracją był Krzysztof Karoń

Wcześniej napisałem, że motorem ludzkiego działania są instynkty i popędy, które wyrażają się poprzez potrzeby. Zaspakajając potrzeby można na dwa sposoby – albo przez pracę, albo przez kradzież.

Aby mówić o kradzieży, należy najpierw sprecyzować, czym jest własność. **Własność to posiadanie, dysponowanie, używanie i czerpanie pożytków z jakiegoś dobra.** Przez dobro rozumiem tu nie tylko rzeczy, ale też byty niematerialne, np. pomysły (np. wynalazki), dzieła artystyczne (np. kompozycje muzyczne), życie, itp.

Jesteśmy właścicielami samych siebie. Własnością może być moje życie, zdrowie, ciało, tożsamość, myśli, etc. Możemy te dobra nazywać **przymiotami**. Jako właściciel mogę posiadać te dobra, mogę nimi dysponować, np. popełnić samobójstwo, truć się narkotykami, wytatuować się, „zmienić” płeć, etc. Jako właściciel czerpię korzyści z tych dóbr, np. własnością moją są efekty mojej pracy, pobieram opłaty patentowe, licencyjne, etc.

Możemy również być właścicielami dóbr zewnętrznych, nie będących nami – często nazywane jest to **bogactwem**.

Istnieją dobra, które nie są własnością nikogo – to dobra naturalne: powietrze, woda, klimat, fauna i flora, etc. Tu część czytelników zachwieje się – coraz częściej człowiek zawłaszcza te dobra naturalne. Lasy zaczynają mieć właściciela i naturalne zbieractwo staje się kradzieżą, a łowiectwo naturalne od dawna już nim nie jest i nazywane jest kłusownictwem. Powietrze w niektórych miejscach staje się własnością władz lokalnych – za korzystanie z niego trzeba uiszczać tzw. opłaty klimatyczne (np. w uzdrowiskach).

W poprzednim akapicie użyłem pojęcia „kradzież”. Przez **kradzież należy rozumieć bezprawne posiadanie, dysponowanie, używanie lub czerpanie pożytków z cudzej własności**. Ważną cechą tej definicji jest pojęcie „bezprawne”. Kiedy dobra naturalne nie były własnością nikogo (albo własnością wszystkich), to zbieractwo, myślistwo,

rybołówstwo, etc. było zgodne z obowiązującym wtedy prawem – posiadanie, dysponowanie, używanie lub czerpanie pożytków z tych ogólnie dostępnych dóbr było legalne.

W miarę jak prawo pozwalało zawłaszczać te dobra naturalne – ziemia i jej zasoby stawały się własnością – następowało rozszerzenie pojęcia kradzieży na coraz więcej zachowań ludzkich.

Warto też przyjrzeć się innej definicji kradzieży. Zamiast terminu „bezpprawne” można użyć określenia „bez zgodny i wiedzy właściciela”.

Tak więc, **kradzież to posiadanie, dysponowanie, używanie lub czerpanie pożytków z cudzych dóbr bez zgody i wiedzy właściciela.** (np. zgodnie z prawem przejęto nieruchomości warszawiaków, ale bez ich zgody i wiedzy – nie wiedzieli, że takie prawo jest przygotowywane). Ówczesne władze nazwały to nacjonalizacją, a właściciele – kradzieżą.

Jak wcześniej napisałem, sposobem na zaspokojenie potrzeb jest albo praca, albo kradzież. Naturalnym sposobem zaspakajania potrzeb było zbieractwo i łowiectwo – z tego wywodzi się kradzież.

Pojęcie kradzieży można rozszerzyć na organizmy cudzożywne. Rośliny są samożywne, tzn. korzystając z wody, minerałów i słońca wytwarzają potrzebne im substancje. Zwierzęta – organizmy cudzożywne – „kradną” te substancje zjadając rośliny, a drapieżniki „rabują” zwierzęta roślinożerne, itd. Tak więc, nawet zbieractwo i łowiectwo można nazwać kradzieżą.

Pierwotny zbieracz czy myśliwy był właścicielem tych dóbr, które zebrał lub upolował w naturze. Z biegiem czasu dostrzegł, że zamiast samemu zbierać lub polować, można odebrać innym, to co zabrali lub upolowali – że można dokonać kradzieży.

Innym sposobem zaspakajania potrzeb jest **praca – bezpośrednio wytwarzanie dóbr:** narzędzi (rzemiosło), żywności (rolnictwo), domostw (budownictwo), etc.

Historia ludzkości to nic innego jak dzieje balansowania człowieka między pracą a kradzieżą. Jedni bogacili się przez pracę, drudzy – przez kradzież (ziemi i jej zasobów, ludności, towarów, itp.).

Wytworem natury jest zbieractwo i łowiectwo (zwierzęcy sposób na przetrwanie), zaś praca jest wytworem kultury (dziedzictwem społecznym).

Pojawienie się pierwszych narzędzi, które wymagały wkładu pracy, a w końcu rolnictwa – spowodowało unormowanie zjawiska kradzieży. Już nie bezpośrednia siła decydowała o tym, kto jest właścicielem.

Dekalog mojrzeszowy - poza pierwszymi przykazaniami - dotyczy kradzieży i jej przyczyn. Przyczyną jest pożądanie własności bliźniego, czyli chęć dokonania kradzieży. W przykazaniach nie chodzi o pożądanie jakiegoś samochodu, ale tego konkretnego samochodu konkretnego bliźniego. Grzechem nie jest chęć posiadania roweru takiego samego jak inni, bo mogą go sobie kupić, ale chęć posiadania tego konkretnego należącego do sąsiada roweru – odebrania go, a nie kupienia.

Tak więc mamy w dekalogu:

- nie morduj (błędnie przetłumaczono jako „nie zabijaj”) – kradzież życia;
 - nie mów fałszywego świadectwa... - kradzież prawdy;
 - nie cudzołóż – kradzież partnera
- i wreszcie:
- nie kradnij – kradzież *sensu stricto* (pierwotnie w hebrajskim tekście: nie kradnij ludzi, nie porywaj ludzi).

Zamordowanie kogoś to bezprawne zadysponowanie życiem innego człowieka, jego własnością. Kara śmierci to nie morderstwo, ale zabicie zgodnie z prawem, a więc nie można tu mówić o kradzieży życia.

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu jako świadek (tak w pełni brzmi to przykazanie), to *de facto* grzech krzywoprzysięstwa, a nie kłamstwa czy oszustwa. Chodzi o zakaz składania fałszywych zeznań, a nie o to, czy mówimy w sytuacjach poza-

sądowych, w normalnym życiu nieprawdę. Jest to jednak odbieranie komuś prawdy. Prawda jest dobrem przypisanym osobie, a więc stanowi jego własność – mówimy często „moja prawda”, „jego prawda”. Właściwie to powinniśmy mówić o racjach, a nie o prawdach. Prawda jest tylko jedna (jest oryginałem), zaś racje są obrazami, a więc może być ich wiele.



Przykład. Dążenie do prawdy (poznanie oryginału) zostaje zastąpione nadaniem obrazom (racjom) rangi prawdy. Stąd nie mówi się o prawdzie, ale przyznaje się racje (każdy ma swoją rację).

W przypadku gender obrazy nie są wiernymi kopiami oryginału. W oryginale na męskość składa się element biologiczny i role społeczne pełnione przez człowieka. W ideologii gender jako „prawda” uznawana jest racja: to czy jest się mężczyzną decydują role społeczne, a nie biologia. Zastanawiam się – czy jestem mężczyzną czy kucharką? To ja od lat robię zakupy i gotuję – stałem się kobietą? Prawda (oryginał) jest taka: generalnie istnieją dwie płcie, które mogą pełnić różne role – męskie i kobiece, a racja (obraz) twierdząca, że utożsamianie się z pełnioną rolą zmienia tożsamość płciową nie jest prawdą (błąd gender).

Ideologia gender błędnie uznaje, że tożsamość (obraz cywilizacji) może zmienić płć biologiczną (oryginał). Nie można tego zrobić nawet w sferze społecznej. Biologiczna kobieta, żeby nie wiem jak

utożsamiała się z mężczyzną, będzie przechodzić co miesiąc cykl hormonalny – nie będzie wtedy mogła zachowywać się jak mężczyzna. Percepcja kobiety ma takie cechy, że zaczyna działać dopiero po co najmniej trzech słowach – mężczyzna reaguje już na jedno.

Postrzeganie męskie i kobiece nie jest wytworem społecznym, ale biologicznym – widzenie kolorów, kąt widzenia, podzielność uwagi, itp. Tych cech nie da się wykształcić w procesie tworzenia tożsamości – nie da się przerobić biologicznej kobiety na mężczyznę i mężczyzny na kobietę. Jedynie co możliwe to pełnienie ról: kobiecych (kucharka, sprzątaczką, przedszkolanka, krawcowa, itp.) lub męskich (kierowca, pilot, żołnierz, stolarz?, górnik?, itp.) - co nie zmienia tożsamości płciowej (gender).



Inaczej, będąc uczestnikiem jakiegoś zdarzenia staję się właścicielem prawdy o nim. Jeśli uczestniczyłem w biesiadzie towarzyskiej i zachowałem umiar, to świadectwo „leżał pijany pod stołem” jest odebraniem mi prawdy – ktoś stwierdza, że moja relacja nią nie jest – nie jestem posiadaczem prawdy o zdarzeniu.

Nie cudzołóż – kradzież partnera. Małżeństwo (partnerstwo) jest umową właścicielską, umową wymiany, umową współpracy. Na mocy tej umowy partnerzy stają się nawzajem swoją własnością – posiadamy partnera, dysponujemy nim i czerpiemy korzyści. Mąż posiada żonę, a żona – męża (mówi się: „mam żonę”, „mam męża”).

Mąż może dysponować żoną – zrób obiad, a żona mężem – narąb drewna. Mąż czerpie korzyści z pracy żony, a żona z pracy męża, np. żona lepi garnki, mąż wyrabia włócznie. Ponadto dochodzi własność genetyczna – kobieta jest właścicielką komórki jajowej, którą udostępnia mężowi, zaś mąż jest właścicielem plemników – potomstwo jest własnością obu rodziców, ściślej współwłasnością rodziców. Cudzołóstwo jest potencjalną kradzieżą materiału genetycznego, a potem wspólnych zasobów (wychowanie obcych dzieci).

Wydawałoby się, że dychotomia: praca – kradzież opisuje w pełni sposoby na życie, zaspakajanie potrzeb. Warto rozważyć problem pracy...

W powszechnej ocenie pojęcie pracy jest uznawane za pozytywne – uważa się pracę za zjawisko korzystne (wyrób chleba z cementu też?).

Sprowadzając pracę do wysiłku włożonego w jakąś czynność traktujemy ją jak pojęcie bliższe fizyce. Praca może być oceniana również w aspekcie efektów. Stąd wyróżniłbym jej trzy rodzaje:

- **praca pożyteczna** – to taka praca, która w efekcie pozwala na zaspokojenie potrzeb ludzkich, wytwarza towary potrzebne innym, np. praca piekarza, muzyka, szewca, nauczyciela, pielęgniarki, itp.
- **praca jałowa** – to takie wysiłki, które nie zaspakajają potrzeb, np. biurokracja – potrzebuję dokonać remontu dachu, co mi w tym pomoże pięć pieczętek i podpisów pod kilkoma podaniami (nie mam potrzeby posiadania zezwolenia na remont).
- **praca szkodliwa** – to taka praca, która przeszkadza w zaspakajaniu potrzeb, np. policyjna kontrola noszenia maseczek w czasie tzw. pandemii, przygotowywanie i wprowadzanie szkodliwych ustaw, itp.

Jak widać, to co powszechnie jest szanowane jako praca, nie musi być czymś dobrym – może być kradzieżą (w świetle prawa naturalnego). Przymus uzyskania zezwolenia na dokonanie remontu mojej własności jest odebraniem prawa do dysponowania mieniem – w świetle prawa pisanego jest to legalne (nie można mówić o kradzieży), ale w świetle prawa naturalnego kradzieżą już jest.

Można tu zastanawiać się, czy prawne ograniczenie możliwości dysponowania własnością jest kradzieżą? W poszczególnych cywilizacjach jest inne podejście do kradzieży.

W cywilizacji łacińskiej przejęcie posiadania następuje tylko w trakcie dobrowolnej umowy (zgody). Dopuszczalne są przypadki (wyższa konieczność) przejęcia posiadania bez zgody właściciela, ale zazwyczaj za godziwym odszkodowaniem.

Nie ma ograniczeń w dysponowaniu własnością pod warunkiem ponoszenia odpowiedzialności za to, np. możemy spalić wszystkie swoje pieniądze, ale potem nie żądamy wsparcia.

Pełne prawo do czerpania korzyści z wyjątkiem sprawiedliwych danin na rzecz wspólnoty.

W cywilizacji bizantyjskiej można wejść w posiadanie na mocy prawa stanowionego. Tu ma pełne zastosowanie pojęcie „bezprawne” w definicji kradzieży. To, na co pozwala lub nakazuje prawo stanowione nie jest kradzieżą.

Prawo stanowione określa zakres dysponowania własnością. W skrajnych przypadkach może to być pełne odebranie prawa do dysponowania mieniem, np. zakaz prowadzenia restauracji w czasie tzw. pandemii.

Przepisy prawa mogą dowolnie określić skalę czerpania korzyści – władza może dowolnie nakładać daniny.

Jak widać w zależności do cywilizacji różne jest podejście do kradzieży. Obecnie w Polsce przechodzimy od cywilizacji łacińskiej do modelu bizantyjskiego. To co jeszcze niedawno uznawane było za kradzież, teraz jest sankcjonowane przez prawo. Prawo stanowione w coraz większym stopniu ogranicza naszą własność.

Przykładem może być prawo budowlane. Przez stulecia budowano stosując pełne prawo do dysponowania własnością – na starówkach wielu miast do tej pory stoją kilkusetletnie domy, które zostały wybudowane bez nadzoru budowlanego, zezwoleń, pozwoleń, spełnienia europejskich norm, etc.

Czy ograniczenie prawa do dysponowania własnością poprzez wymaganie zezwoleń, pozwoleń, spełnienia norm, konieczności nadzoru budowlanego poprawiło jakość budynków? Katastrofy budowlane (spektakularne zawalenie się hali 28 stycznia 2006 r. w Katowicach) nie świadczą dobrze o tym. W interesie właściciela jest wybudowanie optymalnie dobrego budynku, bo za wszelkie błędy będzie musiał sam zapłacić.

Tendencja do likwidacji gotówki, to ograniczenie w świetle prawa (a więc jest to kradzież) możliwości dysponowania własnymi pieniędzmi. Nominalnie jestem posiadaczem jakiejś kwoty na koncie bankowym, ale to inni mogą mi je zabrać, zablokować, pozwalać je wydawać tylko na wskazane przez nich towary i usługi, określać moich kontrahentów, pozbawić możliwości oszczędzania (pieniądz terminowy), np. przez naliczanie śladu węglowego lub system oceny społecznej. Będą to działania zgodne z prawem stanowionym, a więc nie będzie można nazwać tego kradzieżą,

WŁASNOŚĆ ŹRÓDŁEM WOLNOŚCI

Już w pierwszy tomie „Herezji” – „Polska w stanie wojny” naszkicowałem problem wolności w kontekście manipulacji „bezpieczeństwo za wolność”.

Przypomnę zamieszczony tam schemat.

	przyjęcie odpowiedzialności za decyzje	odmowa odpowiedzialności za decyzje
własne decyzje	WOLNOŚĆ (ryzyko)	SWAWOLA
cudze decyzje	PRZYMUS	NIEWOLNICTWO (bezpieczeństwo)

Zdefiniowałem wolność jako taki stan, w którym samodzielnie podejmujemy decyzje i bierzemy za nie odpowiedzialność. Np. podpalam swój dom, ale nie oczekuję, że dostanę inny lub otrzymam równowartość tego zniszczonego mienia. Jak mawiali starożytni Rzymianie: *Volenti non fit iniuria* (łac. chcącemu nie dzieje się krzywda).

Cybernetyka społeczna wśród wielu pojęć opisujących systemy autonomiczne stosuje pojęcie mocy społecznej (systemu). Moc systemu to nic innego jak ilość energomaterii będącej w dyspozycji systemu.

Wyróżniamy kilka rodzajów owej mocy:

- **moc jałowa** – to ta energomateria, która jest niezbędna do utrzymania systemu, w przypadku człowieka – podtrzymywanie stałej temperatury ciała, energia niezbędna do krążenia krwi, etc.
- **moc robocza** – aby posiadać moc jałową, musimy ją znaleźć i pozyskać – wymaga to wydatku energii. Tak więc, jest to energomateria wydatkowana na pozyskiwanie energomaterii, w przypadku człowieka – dojazd do pracy, energia wydatkowana na samą pracę, etc.
- **moc swobodna** – krotko mówiąc jest to nadwyżka energomaterii, którą możemy „wydatkować” na dowolne potrzeby, w przypadku człowieka – zakup książki, pójście do kina, etc.

Uniwersalnym miernikiem ilości mocy w przypadku człowieka jest jego bogactwo wyrażone w pieniądzu (nie na darmo w języku polskim jest słowo „możny” – to nie tylko „bogaty”, ale też „ten co może”, dysponuje wolnością).

Miernikiem wolności jest ilość mocy swobodnej, a więc im mam więcej mocy swobodnej, tym mam więcej wolności.

Przykład.

Zarabiam 1000 zł. Moc jałowa wymaga wydatkowania 500 zł (jedzenie, ubranie, mieszkanie, światło, itp.). Na moc roboczą wydaję 200 zł (dojazdy do pracy, itp.). Pozostaje mi 300 zł mocy swobodnej. Za to mogę spędzić tydzień pod namiotem 100 km od domu.

Zarabiam 3000 zł. Moc jałowa wymaga wydatkowania 500 zł (dalej jem tyle samo, mieszkam jak dawniej, etc.). Moc robocza nie ulega zmianie, bo dalej pracuję w tym samym miejscu – 200 zł. Ale moc swobodna wzrasta do 2300 zł – za to mogę spędzić nie tylko tydzień pod namiotem 100 km od domu, ale pojawiają się inne możliwości – a więc pole wyboru się zwiększyło – mam więcej wolności.



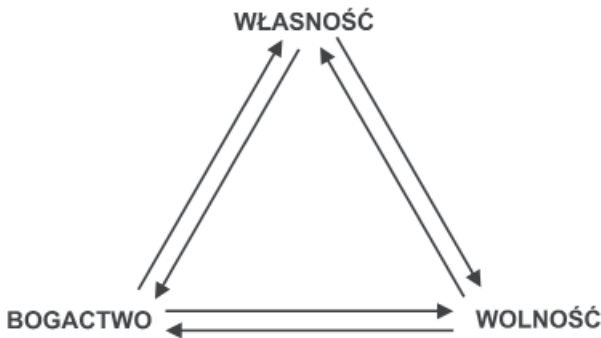
Ktoś mógłby mi zarzucić, że można być wolnym nie będąc bogatym, że można być wolnym wewnętrznie, duchowo. Odpowiem – jaką ma wolność żebrak umierający z głodu – zjem schabowego czy suchy chleb? A może nie ma wyboru – a jedynie przymus jedzenia resztek ze śmietnika (albo kradzież)?

Po drugie – owa wolność wewnętrzna, wolność przetwarzania informacji, też wymaga posiadania zasobów. Pozyskiwanie informacji wymaga dostępu do niej – kupienia książek, gazet, opłaty za dostęp do internetu, etc. Pozyskiwanie informacji wymaga mocy swobodnej.

I wracamy do determinanty wolności, czyli bogactwa. Wspomniany wyżej żebrak nie kupi sobie odpowiedniej do jego potrzeb biblioteki, bo nie ma mocy swobodnej, a i mocy roboczej (siły, aby iść przeszukać śmietnik) często mu nie starcza.

Źródłem bogactwa jest własność – posiadanie, dysponowanie, używanie i czerpanie pożytków z dóbr. Tak więc wolność zależy od posiadania, dysponowania, używania i czerpania pożytków z dóbr.

Ograniczanie, pozbawianie prawa do posiadania, dysponowania, używania i czerpania pożytków z dóbr (prawa własności) jest ograniczeniem, pozbawianiem wolności.



Te trzy pojęcia są ze sobą powiązane:
nie ma własności – nie ma bogactwa
nie ma bogactwa – nie ma wolności
nie ma własności – nie ma wolności

BANKOWA MASZYNA CZASU

Pierwotnie funkcją banków było przechowywanie bogactwa ludzi, którzy nie byli w stanie zapewnić bezpieczeństwa swoim zasobom. Taniej było zapewnić ochronę w jednym miejscu – w banku – niż, żeby każdy w swoim domu utrzymywał strażników.

Banki również ułatwiały transport bogactwa. Właściciel złota lub srebra złożonego w banku otrzymywał potwierdzenie posiadanego bogactwa – notę bankową, *bank note*, banknot. Pierwotnie były to banknoty imienne, rodzaj czeku. Wybierający się do Indii składał w banku w Londynie 10 funtów srebra, tzw. funtów sterlingów i otrzymywał banknot (czek) na tę kwotę. Inaczej musiałby dźwigać prawie 4 kg srebra. Kiedy przybywał do Bombaju, szedł do banku i mógł wypłacić (odebrać) owe 10 funtów srebra.

Pierwsze monety o nominale jednego funta pojawiły się dopiero w 1489 roku. Co ciekawe, były one wykonywane ze złota. Wynikało to z faktu, że jeden funt srebra ważył wtedy 373 gramy. Bicie monet o wadze niemal pół kilograma miało się z celem, dlatego zdecydowano się zastosować złoty kruszec.

Banki mając w magazynach (skarbcach) kilogramy, funty srebra lub złota mogły pod ich zastaw udzielać pożyczek – emitować pieniądze, wydawać banknoty (czeki), pieniądź papierowy, który miał pokrycie w kruszcu – można było go wymienić na srebro lub złoto.

Jednakże zachłanni bankowcy zaczęli wydawać (drukować) banknotów więcej niż mieli lokat – przecież właściciele złota nie przyjdą jednego dnia po odbiór. Na rynku pojawiły się więc banknoty bez pokrycia, *de facto* fałszywki.

Ten stan z biegiem lat był sankcjonowany: przejście od pełnej rezerwy bankowej do częściowej, a teraz do pieniądza fiducyjnego (*fides* – łac. wiara; wierzymy, że kawałek papieru czy metalu ma wartość podaną w nominale).

Obecnie banki kreują pieniądź nie w oparciu o jakieś materialne bogactwo (złoto, srebro, platyna, itp.), ale tworząc dług. Bank udzielając kredytu powiększa ilość pieniądza na rynku – tworzy nowy pieniądź.

Ten wstęp bardzo skrótowo pokazuje, jak pożyteczne idee zamieniają się w szkodliwą karykaturę. Nie chodzi mi o problemy indywidualnych pożyczek, ale o zadłużenie całych społeczeństw, o zadłużenie państw.

Pisałem o tym, że systemy dysponują mocą, którą dzielimy na : jałową, roboczą i swobodną. Przypomnę – jałowa, to ta, która jest potrzebna do utrzymania funkcji systemu, np. wydatki na administrację, utrzymanie policji i wojska, itp.; robocza – to moc niezbędna do poszukiwania i wytwarzania potrzebnej energii, np. szkolnictwo, nauka, produkcja, itp.; swobodne – to moc wydatkowana na zaspokojenie innych potrzeb, np. sport, rozrywkę, itp.

Moc w skali państwa można określić przez budżet. Kiedyś państwa musiały funkcjonować ze zrównoważonym budżetem – jeśli brakowało wpływów, cięto wydatki. Obecnie, jeśli brakuje wpływów, pożyczają się pieniądze.

Banki pożyczają państwom pieniądze używając maszyny czasu (?) Przynoszą się do przyszłości i pobierają pieniądze z przyszłych dochodów budżetowych. Powoduje to, że następne budżety państwowe są o te kwoty mniejsze, a państwa mają mniejszą moc, bo muszą spłacać i obsługiwać kredyty.

Przykład.

W 2023 roku państwo potrzebuje 1000 jednostek budżetowych (jb) na wydatki, jednakże dochody wynoszą tylko 800 jb. Struktura wydatków budżetu jest następująca:

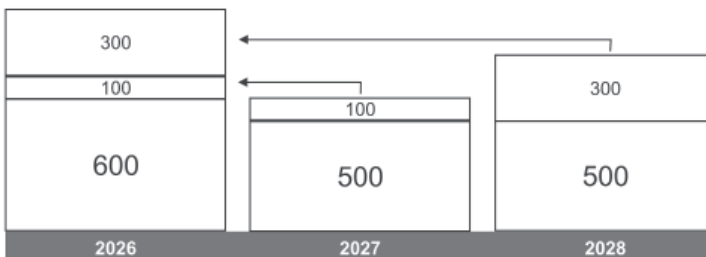
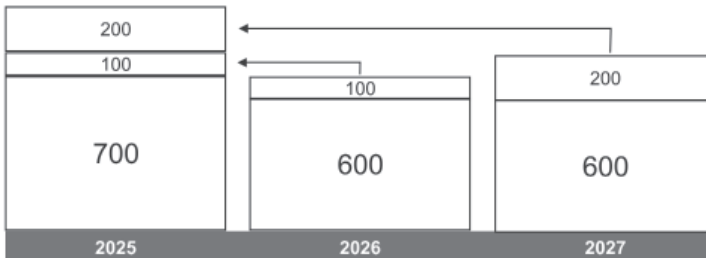
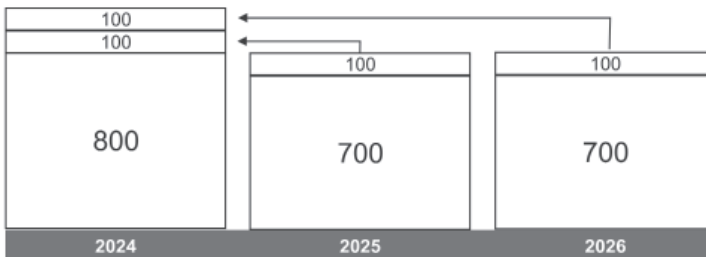
- moc swobodne	- 100
- moc robocza	- 300
- moc jałowa	- 600

Moc jałowa to wydatki na utrzymanie państwa (administracja, policja, wojsko, itp.), moc robocza - wydatki na edukację, służbę zdrowia, itp., moc swobodna - wydatki na kulturę, sport, media, itp.

Kiedyś władza określiłaby wydatki redukując je proporcjonalnie lub kierując się rangą ważności (z czego można zrezygnować):

moc swobodna	80		0
moc robocza	240	lub	200
moc jałowa	480		600

Obecnie władza pożyczka brakujące środki:



Wyraźnie widać, jak okradamy przyszłe pokolenia...

Ktoś powie: ale przecież z roku na rok wpływy do budżetu rosną.
Odpowiem: ale również z roku na rok wydatki budżetu rosną.

Istnieje granica wzrostu bogactwa. Podstawowy wzór na moc to:

$$\text{Moc społeczna} = n * a * e$$

gdzie:

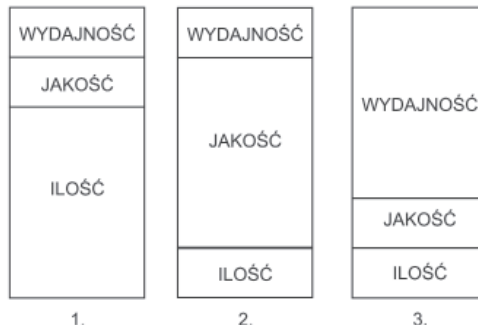
n - ilości ludności,

a - jakości elementów tworzących system,

e - wydajności systemu.

Jak widać zmiana jednego z parametrów powoduje zmianę ilości mocy, którą dysponuje system (społeczeństwo). System może osiągać swoją moc na kilka sposobów:

Taką samą moc można osiągnąć poprzez zwiększenie poszczególnych parametrów, np.:



1. zwiększenie liczby ludności – przez wieki liczyły się państwa duże (liczebne ludnościowo);
2. zwiększenie jakości – podboje Pizzaro (niewielka grupa konkwistadorów zwycięża licznych Indian dzięki wyższej technologii, wiedzy – jakości);
3. zwiększanie wydajności – wyższość gospodarki intensywnej nad ekstensywną, np. wprowadzenie produkcji taśmowej.

Jak widać, system nie może zwiększać ilości elementów wchodzących w jego skład w nieskończoność. Nadmiar elementów w systemie powoduje nadmierne wydatkowanie mocy na ich utrzymanie. Jeśli

jakość i wydajność poszczególnych elementów systemu jest na tyle mała, że zwiększanie ich ilości nie powoduje zwiększenia potrzebnej mocy, to rozrost systemu powoduje jego załamanie.

Przykład.

Do utrzymania 1000 robotników potrzeba 5000 jm (jednostek mocy). Znaczy to, że robotnicy muszą osiągnąć jakość 2,5 i wydajność na poziomie 2:

$$1000 * 2,5 * 2 = 5000 \text{ jm}$$

Jeśli spadnie jakość (a) tych pracowników z 2,5 do 2 (będą wykonywać pracę byle jak - będzie więcej braków), to wytworzą oni mniej mocy niż potrzeba:

$$1000 * 2 * 2 = 4000 \text{ jm}$$

Podobnie kiedy spadnie ich wydajność (e) z 2 do 1,5:

$$1000 * 2,5 * 1,5 = 3750 \text{ jm}$$

Ów 1000 robotników nie będzie w stanie utrzymać samych siebie.

Tylko zwiększenie jakości lub wydajności, a najlepiej obu tych czynników, prowadzi do powstania nadwyżki mocy. Na przykład:

$$1000 * 3 * 3 = 9.000 \text{ jm (4.000 nadwyżki, mocy swobodnej)}$$

Zwiększenie jakości lub wydajności uzyskuje się przez zastępowanie ludzi przez maszyny, automaty, nowe technologie, np. wprowadzenie taśmy montażowej, a potem jej automatyzacja, stosowanie nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, mechanizacja rolnictwa, itp.

Kredyt to nie innego jak pieniądze z naszej przyszłości. Państwo zadłużając się *de facto* zabiera pieniądze przyszłych pokoleń, aby zapewnić dobrobyt żyjących obecnie.

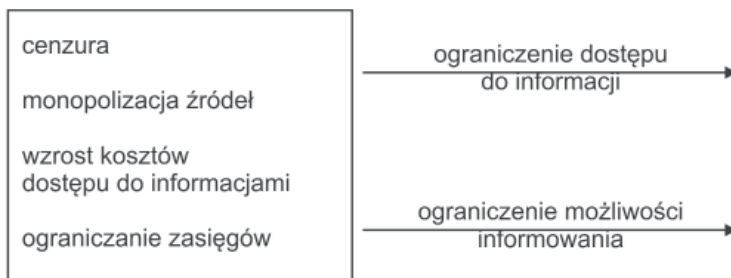
Jesteśmy złodziejami. Godzimy się na zabieranie bogactwa naszym dzieciom i wnukom, aby samemu nie stracić obecnego stanu dobrobytu. Żyjemy na koszt przyszłych pokoleń. Coraz więcej ludzi żyje na koszt cudzych dzieci i wnuków, bo sami są bezdzietni.

Co będzie, kiedy zabraknie ofiar do ograbienia? Co będzie, kiedy nie będzie tego następnego pokolenia?

JAK ZNIEWOLIĆ LUDZI?

Prof. M. Mazur w swojej książce „Cybernetyka i charakter” napisał:
Już w zamierzchłej przeszłości do zasad ujarzmiania ludzi należało:

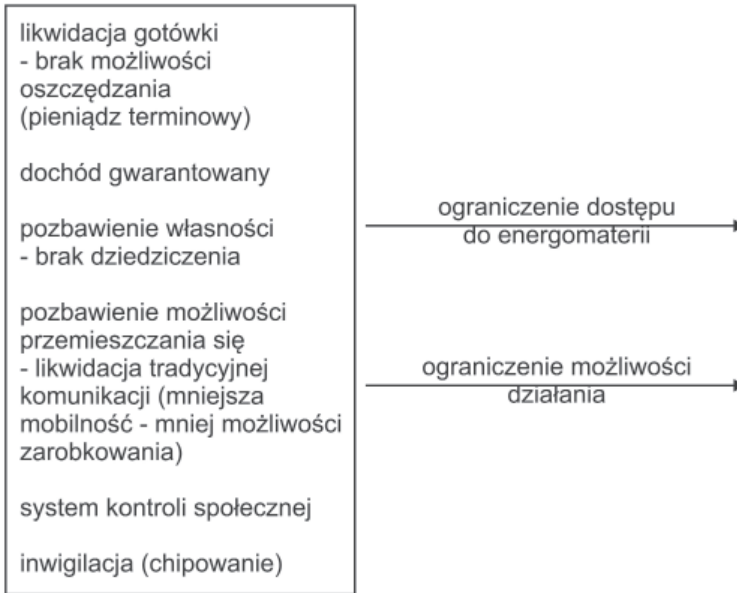
- ograniczenie wiedzy,
- ograniczenie wypowiedzi i decyzji,
- ograniczenie konsumpcji,
- ograniczenie działalności.



M. Mazur zauważył, że „ograniczenia informacyjne były ostrzejsze niż ograniczenia energetyczne, jako że niewolnicy byli potrzebni do wykonywania pracy, trzeba było więc zapewnić im niezbędne do tego siły (moc robocza), natomiast wiedzę i decydowanie panowie pozostawili dla siebie, udzielając niewolnikom tylko informacji koniecznych ze względu na pracę i utrzymanie ich w posłuchu”.

Do tego dorabiano uzasadnienie, że dla dobra informowanych chodziło o ustrzeżenie ich pod szkodliwego wpływu np. szatańskich, hereetycznych i wrogich podszeptów...

Argument o selekcjonowaniu informacji ze względu na „dobro” innych, to oczywista hipokryzja. M. Mazur napisał: „Podobnie jak człowiek odżywiany papką, aby nie zaszkodzić jego zdolności trawienia, utracił w końcu tę zdolność, to samo pod wpływem papki informacyjnej utraciłby zdolność do myślenia”. Dlatego tak ważne jest upowszechnienie telewizji wśród ludzi – ma ona zabrać czas, który można przeznaczyć na czytanie, rozmowy z innymi ludźmi...



J. Kossecki zauważa, że obok ograniczania również dobrym sposobem ujarzmiania człowieka jest zmuszanie. W oparciu o ww. cztery cechy oddziaływania na ludzi określił dodatkowe metody:

- zmuszanie do pobierania informacji – narzucanie im odbioru informacji, których sobie nie życzą, np. przerywanie filmów reklamami,
- zmuszanie do wydawania informacji – narzucanie im wypowiedzi i decyzji, których sobie nie życzą, np. uzależnienie uzyskania pracy od wstąpienie do partii,
- zmuszanie do pobierania energomaterii – narzucanie konsumpcji, której sobie nie życzą, np. zakaz spożywania mięsa,
- zmuszanie do wydawania energomaterii – zmuszanie do działań, których sobie nie życzą, np. udział w zakładowych imprezach integracyjnych.

NIEWOLNICTWO POSTĘPOWE

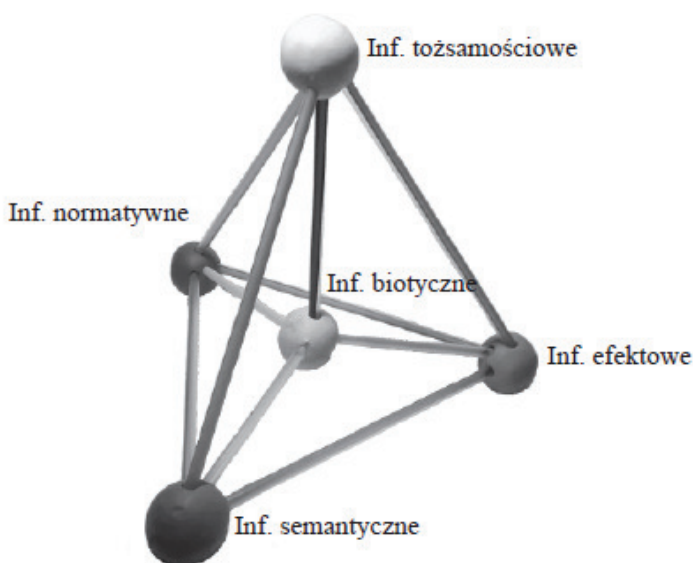
Tożsamość człowieka kształtowana jest przez cywilizację, w której żyje. Chcę przez to powiedzieć, że to kim jestem nie jest moim wewnętrznym wymysłem, ale efektem wpływów społecznych – zbiorem norm cywilizacji, który wpoili mi inni.

W poprzednim tomie „Herezji” – „Bóg wzorcowy” przedstawiłem koncepcję informacyjnej struktury człowieka.

Tożsamość ludzka jest tworzona z jednej strony przez dziedzictwo biologiczne (genetyczne), a z drugiej – przez dziedzictwo społeczne (cywilizacyjne).

Dziedzictwo biologiczne to, co w nas zwierzęce (informacje biologiczne): instynkty, popędy, temperament, itp. – wszystko to co genetycznie dziedziczymy po przodkach.

Dziedzictwo społeczne (cywilizacyjne) to zbiór norm, wiedzy, etc. przekazanych nam przez społeczeństwo w procesie wychowania (osobowość).



Informacje:

- **semantyczne** – pojęcia, definicje porządkujące, opisują przedmioty, zjawiska; różnicują je, określają: co jest czym, podmiot informacji normatywnych i efektowych;
- **normatywne** – sterujące, opisują prawa (normy) rządzące wszechświatem;
- **efektowe** – narracyjne, relacjonujące, opisują zdarzenia wynikające z praw – zasada przyczynowości;
- **biotyczne** (ożywiające) – informacje zawarte w DNA, ożywiające, sterujące, pozwalające funkcjonować organizmom.
- **tożsamościowe** – przetwarzanie informacji, poczucie bytu (ja), samoświadomość, decyzyjność.

Istnieją dwie możliwości – pierwsza: informacje tożsamościowe to tylko osobowość i druga: składają się one z osobowości i duszy.

Osobowość jest to struktura budowana z zewnątrz przez cywilizację, kulturę, społeczeństwo w procesie wychowania, nasza wiedza i pamięć (informacja tymczasowa – kopia). To, kim jesteśmy, decyduje świat zewnętrzny.

Dusza to element informacji wiecznej, a więc boskiej – istota, esencja poczucia własnego ja (informacja oryginalna).

Przyjmując, że informacje tożsamościowe można podzielić na dwa rodzaje:

- osobowość – informacje, które są kopiami (obrazami) informacji ze środowiska (cywilizacji)
- dusza – jestestwo, bez odniesień do społeczeństwa, *minimum minimum* poczucia własnego „ja”,

możemy rozpatrywać następujące możliwości:

1. Przyjmując, że informacje tożsamościowe to tylko osobowość – którą tworzy cywilizacja – społeczeństwo nadaje nam imię, nazwisko, określa role, normy, język, sposób myślenia, etc. – ulegają one zniszczeniu, gdyż są kopią informacji zawartych w cywilizacji. Krótko mówiąc, cała nasza pamięć, normy, kultura znikają – po śmierci nie ma niczego.

Pojawia się problem. Osobowość jako taka powstaje w wyniku oddziaływania świata zewnętrznego i tworzenia rejestratorów opisujących poczucie odrębnego „ja”. Tak więc o poczuciu własnej tożsamości możemy mówić dopiero po jakimś czasie od urodzenia. Psycholodzy uważają, że poczucie własnej tożsamości pojawia się ok. 11 miesiąca życia. Czy do tego czasu nie jesteśmy człowiekiem (tak uważali starożytni Rzymianie), bo nie istnieją informacje tożsamościowe? Do chwili powstania informacji tożsamościowych jesteśmy zwierzętami?

Struktura informacyjna człowieka jest niezmienna przez całe życie – od początku do śmierci. Tylko osobowość – kopia cywilizacji – ulega zmianie. *Ergo*, w momencie poczęcia w informacjach tożsamościowych musi być niezerowa informacja poczucia bytu – dusza.

Gdyby była tylko osobowość (w chwili poczęcia byłaby pusta), to nie byłoby informacji tożsamościowych i w początkach życia człowiek byłby strukturalnie informacyjnym zwierzęciem. Tak więc, aby istniała zaprezentowana przez mnie struktura informacyjna człowieka, musi istnieć dusza.

2. Zakładając, że elementem informacji tożsamościowych oprócz osobowości są informacje, które są oryginałami (dusza) – pierwotne poczucie jestestwa, bez odniesień do cywilizacji, byłyby tym, co po śmierci oddziela się od materii już martwej i powraca do wszechinformacji (boga wzorcowego).

Pojawiają się problemy. Pierwszy – skoro dusza jest informacją oryginalną, to jest wieczna. Tak więc nasze „ja” istniało już przed naszym poczęciem. Idąc dalej – te informacje (dusza) muszą być więc częścią wszechinformacji, czyli częścią boga wzorcowego. *Ergo*, dusza jest „iskrą bożą” i po śmierci człowieka „wraca do boga”.

Z powyższego można wywnioskować, że w bogu wzorcowym istnieje jakiś zbiór dusz – anonimowych informacji tożsamościowych, które wcielane są w momencie powstania człowieka, zaś po jego śmierci wracają. Być może mechanizm „wcielania” się duszy jest zapisany w naszym DNA. Byłby to rodzaj inkarnacji, ale bez zachowania

osobowości i determinizmu karmicznego. Warto zauważyć, że zwierzęta nie dysponują informacjami tożsamościowymi, w tym duszy, więc nie można inkarnować się w byty niższe. Ilość takich dusz nie musi być wcale niekończona, gdyż w jednym czasie żyją tylko miliardy ludzi (więcej o tym w poprzednim tomie „Herezji”).

Tak więc, że aby stworzyć niewolnika, trzeba wbudować człowiekowi osobowość niewolniczą, a więc takie normy cywilizacyjne, które spowodują, że nie będzie chciał podejmować decyzji i oczekiwał będzie przejęcia odpowiedzialności za swoje działania przez innych. Można powiedzieć o takiej osobie, iż ma tożsamość dziecka, ba może nawet zwierzęcia.

To właściciel decyduje co ma robić koń, kiedy będzie jadł, a kiedy pracował. To właściciel ponosi odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta.

Oczywiście zwierzęta zdolne są do wykonywania tylko prostych prac (np. chodzenie wkoło w kieracie), tak więc, aby człowiek mógł podjąć się bardziej skomplikowanych czynności, potrzebna jest mu pewna doza inteligencji, ale z osobowością dziecka – nabytą bezradnością, kontrolą zewnętrzną, życiem w lęku i doraźnych przyjemności (np. seksualnych).

Z tego, co wcześniej napisałem wynika, że niewolnikiem możemy nazwać człowieka, który wykonuje cudze decyzje – sam o niczym nie decyduje i nie chce brać odpowiedzialności za swoje czyny.

Osobowość niewolnika charakteryzuje się pełną uległością wobec zarządzającego, ale też ponadprzeciętną potrzebą bezpieczeństwa – zrobię wszystko, ale musisz mi zapewnić bezpieczeństwo ekonomiczne, zdrowotne, społeczne, etc. (stabilny poziom życia, bezpłatna opieka zdrowotna, spokój, itp.).

Hodowanie niewolnika polega z jednej strony na redukcji potrzeby wolności na rzecz potrzeby bezpieczeństwa – chodzi o transakcję bezpieczeństwo za wolność. Najłatwiej osiągnąć to wykorzystując triadę: ofiara – oprawca – wybawiciel.



W przypadku cov-19 ofiarami byli wszyscy – wirus zabija, masowo zabija. Oprawca – wirus. Wybawicielem była władza, która odbierała nam wolność pod pozorem walki z pandemią. Eksperyment chiński („zero covid”) pokazał jak można wprowadzić niewolnictwo oparte na przymusie i przemocy w końcu.

Celem jest osiągnięcie osobowości niewolniczej, która nie będzie wymagała przymusu, a tym bardziej przemocy – człowiek sam będzie się dyscyplinował bojąc się stracić to co ma, a będzie miał tylko poczucie (względne) bezpieczeństwa.

Napisałem „poczucie (względnego) bezpieczeństwa”. Dlaczego „względnego”?

Owo poczucie bezpieczeństwa niewolnika, subiektywne poczucie bezpieczeństwa, oparte jest na dochodzie gwarantowanym i tym samym oparte na zaspakajaniu podstawowych potrzeb. Jednakże to bezpieczeństwo zależne jest od zarządzających – w każdej chwili mogą wyrzucić człowieka z wynajmowanego mieszkania, zablokować dostęp do pieniędzy (już tylko elektronicznych), nie mając własności nie możemy dokonać transakcji barterowych (wymiany towaru za towar).

W takim systemie jedyną możliwością przeżycia poza nim jest cofnięcie się do wspólnoty pierwotnej i zamieszkanie w dzikiej naturze – zbieractwo i łowiectwo będzie możliwe tylko w tropikach... Wolni ludzie będą już tylko tam.



Nie będziesz miał nic i będziesz szczęśliwy

Wychowanie niewolnika to też sprowadzenie człowieka do roli zwierzęcia. Podstawowa różnica w strukturze informacyjnej między światem zwierzęcym a człowiekiem jest w istnieniu u ludzi informacji tożsamościowych. Tylko człowiek ma poczucie własnego „ja” i może tworzyć osobowość dzięki powstaniu cywilizacji.

Zwierzęta to istoty żywe, ale pozbawione są samoświadomości. Żyjąc poza normami, zgodnie z naturą – są w Edenie, raju. Przedludzie żyli zgodnie z naturą – nie znali norm, a więc nie mogli rozróżnić dobra i zła. Zwierząt nie obowiązują normy zewnętrzne, żyją zgodnie z naturą – swoimi instynktami. Nie mają poczucia winy, bo nie mają świadomości, że naruszyły jakąś normę. Człowiek tworząc cywilizację – zbiór norm – zjadł owoc z drzewa poznania dobra i zła, określił co jest dobre (zgodne z normą) a co złe (niezgodne z normami).

Ktoś zarzuci mi dyletanctwo – przecież wśród zwierząt żyjących stadnie obowiązują pewne „normy” zachowania, hierarchia, etc. Zgadza się, że stada mają swoją organizację, a więc normy w nich obowiązujące. Pojawia się pytanie, czy normy te wynikają z „umowy” społecznej, są przekazywane na kolejne pokolenia przez wychowa-

nie (sterowanie), ulegają modyfikacji – czy też jest to efekt działania instynktów, odruchów warunkowych (przekazu biologicznego, genetycznego)?

Czy zwierzęta antycypują konsekwencje swoich zachowań – mogą ocenić „przed” czy ich działania będą „dobre” lub „złe” dla stada? Stado może jedynie wykształcić w osobnikach odruchy warunkowe zapewniające optymalną organizację stada.

Osobowość człowieka jest budowana przez wychowanie do konkretnej cywilizacji. Ludzkie zachowania nie są tylko odruchowe, ale człowiek jest świadomy tego, czy są dobre czy złe, czy są zgodne z obowiązującymi normami.

W procesie odczłowieczenia, zezwierzęcenia chodzi o pozbawienie ludzi jednoznacznej tożsamości, wyrazistych przekonań, norm. Chodzi o doprowadzenie do płynnej tożsamości – dzisiaj jestem chłopcem, za tydzień – dziewczynką, a potem będę niebinarny, albo trans... Człowiek, który nie wie kim jest, powodowany jest zewnętrznymi bodźcami – zarządzający będą określali kim jesteśmy, a tym samym co mamy robić.

W podobnym kierunku idą ideolodzy transhumanizmu – uważają, że niczym nie różnimy się od zwierząt, że zwierzęta powinny mieć takie same prawa jak ludzie, a właściwie ludzie powinni być traktowani jak zwierzęta, skoro nie ma różnicy...

Odbywa się to pod płaszczykiem nowej religii – Ziemia, Gaja jest przedmiotem kultu, sacrum. Dążeniem ludzkości powinien być powrót do Raju, Edenu, gdzie panowała pełna harmonia między przyrodą a człowiekiem. Wcześniej już pisałem, że Raj był wtedy, kiedy ludzie byli zwierzętami, żyli jak zwierzęta – bez norm, cywilizacji.

Argument, że chodzi tylko o powrót do prymitywnych form życia, które w minimalnym stopniu eksploatują przyrodę jest fikcją – wcześniej czy później musi nastąpić rozwój cywilizacyjny – nie uniknie się postępu, bo ludzie chcą wygody, łatwego życia...

Władza podlega prawu, które można by określić jako „prawo zachowania władzy”, co znaczy, że jeżeli ją ktoś ma, to nie ma jej kto inny, a jeżeli ktoś ma jej więcej, to kto inny ma jej o tyleż mniej. (M. Mazur)

Skuteczna władza jest: albo święta, albo tajna. Tak więc, aby być skuteczną jawni przedstawiciele władzy (sterujący) starają się o atrybut „świętości”. Kiedyś byli to „pomazańcy boży” (chodzi o „mazanie”, czyli namaszczenie olejami), mający władzę z woli boga (istoty nadprzyrodzonej), tym samym byli „wybrańcami” – przedstawicielami władzy boskiej na ziemi. Obecnie robi się to przez system prawa – immunitety, sankcje za naruszenie „świętości” prezydenta, cenzura, etc. Władza przez system prawa gwarantuje sobie „świętość”, świecką świętość – nietykalność, bezkarność w odróżnieniu od innych, pospółstwa.

O władzy tajnej wiemy niewiele – bo jest przecież tajna, a więc nie mamy prawa o niej wiedzieć. Jednakże mimo tego, że ta tajna władza stara się ukryć swoje istnienie, to coś o niej można się dowiedzieć. Oczywiście, wiedza ta nie jest podawana dla masowego odbiorcy – skrzętnie jest przemilczana.

Kto z Czytelników słyszał o Black Rock, Vanguard, State Street czy Fidelity (FMR)? Ktoś w mediach analizował ich wpływ na świat i ludzi? To jeszcze nie jest owa tajna władza – to są widoczne cienie niewidzialnych władców – kryptokracji.

Wielu zacznie pukać się w głowę, uzna mnie za oszołoma wierzącego w teorie spiskowe. Tak, jestem wyznawcą spisków. Cała historia ludzkości to właściwie historia spisków – tych, które się udały i tych, które zostały wykryte i nie zadziałały.

Władza skupiona jest w nielicznych rękach. Tak więc, aby mogła sterować miliardowymi masami ludzi, potrzebuje struktur pośrednich i bardziej licznych. Obecnie zapewniają to instytucje: gospodarcze, państwowe i ideologiczne, nad którymi nadzór sprawują różne instytucje finansowe.

Instytucje gospodarcze mające największy wpływ na sterowanie społeczne to przede wszystkim globalne korporacje. One to przez korumpowanie instytucji państwowych zapewniają sobie przywileje, zwłaszcza gwarancje monopolów.

Instytucje państwowe (właściwie biurokracja) w „podzięce” za hojne „sponsorowanie” przez korporacje przymusza swoje społeczeństwa do rozwiązań zapewniających wielkim instytucjom gospodarczym przywileje jakich nie mają średni i drobni przedsiębiorcy.

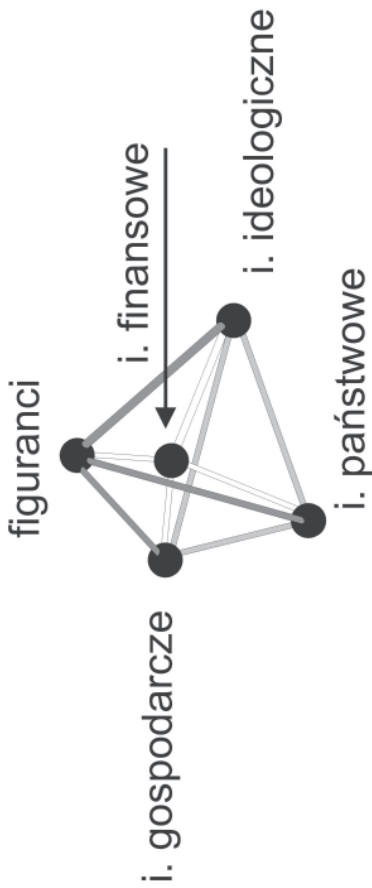
Te wspólne działania instytucji gospodarczych i instytucji państwowych muszą być „chronione” przez odpowiednią ideologię. Tu instytucje ideologiczne (partie, fundacje, stowarzyszenia, etc.) z jednej strony uzasadniają działania instytucji państwowych troską o obywateli, a z drugiej – atakują tylko te podmioty gospodarcze, które nie chcą finansować ich działalności – wielkie korporacje finansują instytucje ideologiczne są więc nietykane, instytucje gospodarcze wykupiły jeszcze niedawno protestujących przeciwko nim (np. antyglobalistów, zielonych, ekologów, etc.).

Nad tym systemem sprawowania władzy lokalnej czuwają instytucje finansowe, które decydują w kierunkach i skuteczności działania tego „układu”.

Nie można pominąć roli służb specjalnych, które co prawda nie są ani „święte”, ani tajne, ale ich działania okryte są klauzulą poufności. Są one tym elementem systemu, który może niezbyt legalnie, a czasem wręcz przestępczo wpływać na działania różnych instytucji i ludzi.

Globalna kryptokracja dąży do ustanowienia nowego ustroju – niewolnictwa postępowego. Docelowo struktura ludzkości będzie dzieliła się na trzy warstwy: władców, nadzorców i niewolników. Celem jest niewolnictwo utrzymujące na wysokim poziomie życie władców i odpowiednio satysfakcjonujący poziom życia nadzorców.

K R Y P T O K R A C J A



SYSTEMY

aparatus przymusu
rolnictwo
ochrona zdrowia

media
edukacja
przemysł rozrywkowy

prawodawstwo
technologie
ekonomia

METODY

inflacja	chipowanie	kontrola żywności
kredyty państwowe	kontrola śladu węglowego	kontrola nad informacją
prawo stanowione	ograniczenie mobilności	indoktrynacja
inwigilacja elektroniczna	edukacja inkluzywna	świadczenia społeczne
punkty oceny społecznej	zmiany sematyczne	wirtualny świat
sanitaryzm	kontrola populacji	likwidacja klasy średniej
	likwidacja gotówki i własności	

CELE

płynna tożsamość	człowiek bezrefleksyjny
życie w strachu	z wyuczoną bezradnością
pozbawienie własności	niewiedza
zewartyczenie (zanik norm)	dominacja przyjemności

Wąska grupa władców nie będzie potrzebowała wielu niewolników, więc nie dziwi dążenie do depopulacji (docelowo jest mowa o 1,0 – 1,5 miliarda ludzi). Mniej ludzi to też mniejszy problem z nadzorem, inwigilacją, sterowaniem. Przy obecnej technologii do prowadzenie inwigilacji i kontroli też nie będzie trzeba mieć dużo nadzorców.

Najważniejsze obok tego jest wychowanie ludzi o osobowości niewolniczej. Tacy osobnicy nie będą wymagali ciągłego nadzoru i stosowania środków przymusu – sami siebie, a także innych będą dyscyplinowali. Przypomnę zachowanie wielu w trakcie tzw. pandemii cov-19 – lepiej od policjantów i Sanepidu ścigali „bezmaseczkowców”, osoby niezaszczepione. Jak widać dość łatwo władza wychowała sobie „niewolników”...

W warstwie niewolniczej obok wykonujących prace będzie również rezerwa ludnościowa otrzymująca tzw. dochód gwarantowany.

Niewolnik „sam z siebie” powinien ograniczać:

- pobieranie informacji,
- podejmowanie decyzji i wypowiedzi,
- pobieranie energomaterii,
- podejmowanie działań, wydatkowanie energomaterii.

Można to osiągnąć przez wychowanie takiego człowieka, który będzie:

- miał płynną tożsamość,
- żył w strachu (odda wolność za bezpieczeństwo),
- pozbawiony własności (tym samym wolności),
- bezrefleksyjny,
- cechował się wyuczoną bezradnością,
- żył w niewiedzy,
- zezwierzęcony (przez transhumanizm, zanik norm – będzie dążył do przyjemności a nie satysfakcji).

Ogólnie chodzi o to, aby wychować człowieka, który nie chce decydować o sobie i innych oraz nie chce brać za to odpowiedzialności.

Idealny niewolnik to ten, który:

- niczym się nie interesuje oprócz sprawiania sobie przyjemności fizjologicznych (zjeść , wypić, pospać, pochędożyć, etc.),
- nie chce nic zmieniać w życiu (bo trzeba podejmować decyzje),
- nie ma potrzeb materialnych, gdyż jest ograniczany przez ślad węglowy, punkty oceny społecznej, terminowy pieniądz elektroniczny,
- nie chce nic robić poza tym co mu każą i poza sprawianiem sobie przyjemności
- nie komunikuje się z innymi, bo nie ma nic do powiedzenia, gdyż może stracić punkty oceny społecznej.

Władza przez nadzorców sprawuje kontrolę nad niewolnikami przez zmuszanie ich do:

- pobieranie określonych informacji,
- wyrażania określonych wypowiedzi,
- pobierania określonej energomaterii,
- określonej aktywności (wydawania energomaterii).

Władza oddziałuje na ludzi tak, aby nie wiedzieli kim są, mieli płynną tożsamość – o tym kim jesteś decyduje władza. Wdrażane jest to przez ideologię gender i ideologię LGBT+.

Pomocnym mechanizmem, aby osiągnąć ten cel, jest również odcięcie ludzi od przeszłości, od użytecznej wiedzy, umiejętności logicznego myślenia. Wdrażane jest to przez edukację (inkluzyjną), obniżanie poziomu nauczania, przez cenzurę (walka z mową nienawiści, faszyzmem, etc.), przejście do świata elektroniki (likwidacja słowa drukowanego – książek, prasy, bibliotek), gdzie można manipulować treściami (zmieniać przeszłość, ale też i „wiedzę”).

Pozbawienie własności (*de facto* wolności) poprzez terminowy pieniądz elektroniczny, inflację, kredyty państwowe, prawo, ślad węglowy, punkty oceny społecznej, kontrolę żywności prowadzi do pełnej kontroli nad pobieraniem energomaterii wynikającej z ideologii klimatyzmu.

Duże znaczenie w tym procesie ma zwalczanie ideologii pobożnych (religii, kościołów), gdyż te wskazują ludziom cele, które można osiągnąć przez doskonalenie się, rozwój, poczucie satysfakcji, wspólnotę. Ideologie bezbożne sprowadzają cele życia ludzkiego do hedonizmu, przyjemności tu i teraz, bo przecież życia po śmierci nie ma.

Z ostatniej chwili:

*Ten trend zdecydowanie sprawi, że poczujesz się szczęśliwsza. Będziesz mogła robić to, na co masz ochotę, nawet jeśli obok ciebie nie będzie partnera. **Masturdating** ma wiele zalet, a największą z nich jest fakt, że stawia na twoją przyjemność. Chociaż z satysfakcją seksualną ma niewiele wspólnego. No, przynajmniej nie musi mieć.*

Masturdating zachęca do zabierania samej siebie na najlepsze randki. O tym trendzie mówi się, że kiedyś był nie do pomyślenia, bo samotne wyjście było po prostu oznaką tego, że jesteśmy „forever alone”. Dzisiaj to raczej znak tego, że dobrze czujemy się w swoim towarzystwie i nie zamierzamy rezygnować z życia, tylko dlatego, że nie mamy akurat partnera.

Masturdating daje nam przede wszystkim wolność. Wolność w sposobie i wyborze spędzania wolnego czasu, w wyrażaniu siebie, nie musimy dostosowywać się do innych, chodzić na kompromisy i rezygnować z własnych planów.

Kobiety i mężczyźni, którzy stosują masturdating przekonują, że ich pewność siebie zdecydowanie wzrosła. Spędzając czas ze sobą, mieli możliwość lepszego zrozumienia siebie i swoich myśli, ale także zbudowania w sobie spokoju, który przełożył się na ich stosunek do płci przeciwnej.

Bądźmy szczerzy, słowo masturdating kojarzy się z masturbacją i ze względu na słownictwo, a także znaczenie nawiązujące do „dawania samemu sobie przyjemności”. A masturbacja może być sposobem na masturdating, bo jest w końcu sposobem na „samoprzyjemność”, a także poznanie swojego ciała czy seksualnych potrzeb, a więc też strony duchowej. (za: Agnieszka Miastowska, na: Temat)

METODY WYCHOWANIA NIEWOLNIKA

Indoktrynacja

Ideologie dzielimy na pobożne i bezbożne. Pobożne to te, w których cele ludzkości, sens życia człowieka wyznaczyły istoty boskie. Ideologie te nazywamy religiami.

Zazwyczaj jako cel życia człowieka stawiają wieczną szczęśliwość po śmierci (ale też sukcesy za życia). Wymaga to jednak wysiłku w doskonaleniu siebie, budowaniu rodziny, etc. Ideologie pobożne zazwyczaj propagują wspólnotę, pomaganie innym.

Ideologie bezbożne to te, które uznają, że celem życia człowieka jest osiągnięcie szczęśliwości za życia, gdyż po śmierci nic nie będzie. Charakteryzują się propagowaniem egoizmu, hedonizmu, relatywizmem etycznym. Wątki wspólnotowe taktowane są instrumentalnie – wszelkie wspólnoty są tylko po to, aby łatwiej wdrażać ideologie i mają charakter sekciarski.

Władcy niewolnictwo postępowe wprowadzają posługując się ideologią klimatyzmu.

Ideologia ta oparta jest na błędnej interpretacji ekologii – nie jako nauki, która opisuje świat natury – ale zastąpienie jej ochroną środowiska.

Z badań naukowych wyciągnięto błędne wnioski, które stały się uzasadnieniem dla celów ideologii ekologizmu. Uznano, że zachodzące zmiany w środowisku naturalnym, a zwłaszcza zmiany klimatu Ziemi są spowodowane działalnością człowieka, w szczególności przez emisję niektórych gazów cieplarnianych (inne gazy cieplarniane nie są brane pod uwagę, mimo ich większego znaczenia dla klimatu, np. para wodna).

Celem ideologii ekologizmu jest zmniejszenie emisji przez ludzi CO₂ (a od pewnego czasu również metanu – od kiedy USA stało się eksporterem gazu łupkowego). Prawdziwym celem tej ideologii jest z jednej strony biznes (zarabianie pieniędzy) na CO₂, a z drugiej – powstrzymanie rozwoju gospodarczego państw rozwijających się

(zmniejszenie ich mocy swobodnej poprzez zwiększanie wydatków na moc jałową i roboczą – opłaty emisyjne, nowe kosztowne technologie, etc.).

Skrajnym celem tej ideologii jest wyeliminowanie przyczyn emisji CO₂, czyli likwidacja ludzi – ma to wyraz w hasłach: ludzie największymi szkodnikami Ziemi; populację ludzi trzeba zmniejszyć do 1 miliarda; aborcja, sterylizacja, antykoncepcja – ratowaniem natury; zwierzęta ważniejsze od ludzi; weganizm i wegetarianizm, etc.

Ideologia klimatyizmu nie obiecuje szczęśliwości – obiecuje, że jeśli będziemy wypełniać jej przykazania, to nie będzie piekła na ziemi – globalnego ocieplenia. Ideologia ta zeruje na naszych instynktowych strachach i lękach – negatywnych emocjach – a nie na obietnicy emocji pozytywnych – przyjemności. Obiecuje bezpieczeństwo za wolność.

Ideologia klimatyizmu każe nam ponosić różnego rodzaju ofiary, aby obniżyć o 2°C średnią temperaturę Ziemi, co uchroni nas przed piekłem globalnego ocieplenia, topnieniem lodowców, zlaniami miast przez morza, przed huraganami, burzami, powodziami, itp. Ale czy ochroni nas przed śnieżycami, siarczystymi mrozami w zimie, krótkim deszczowym latem, słabą roślinnością, etc.? Czy będę przez to bardziej szczęśliwy za 30 lat niż teraz?

Celem ideologii gender jest przededefiniowanie pojęcia płci i związanych z tym parametrów osobowości ludzkiej, a także ról społecznych. Badania dotyczące płciowości, wpływu płci na społeczeństwo, poszczególne dziedziny życia są bardzo interesujące i naukowo wartościowe.

Gdyby *gender studies* były właśnie nauką, a nie ideologią, opisywałyby rzeczywistość w kontekście płci. Jednakże ideologia gender nie opisuje rzeczywistości, ale wyznacza cele i uzasadnia je.

Celem ideologii gender jest uznanie, że płeć jest definiowana kulturowo, jest zjawiskiem względnym, relatywnym. Płeć biologiczna jest nieważna. Ma to prowadzić do stworzenia społeczeństwa o labilnej płciowości, a tym samym do likwidacji tradycyjnej rodziny, labilnej

tożsamości ludzi (skoro nie jestem pewien swojej płci, tym bardziej nie jestem pewien kim jestem, bo jeśli mogę mieć dowolną płeć, to też mogę być kim chcę).

Antyreligijność to ideologia obejmująca takie zjawiska jak: anty-chrześcijaństwo, antykatolicyzm, antyklerykalizm, pogaństwo.

Celem tej ideologii jest zniszczenie cywilizacji łacińskiej poprzez zlikwidowanie jej podstawy chrześcijańskiej, czyli religii chrześcijańskich (zwłaszcza Kościoła katolickiego). Atak prowadzony jest na wszystkie elementy Kościoła katolickiego jako systemu autonomicznego – strukturę, funkcje, elementy.

Antyklerykalizm to atak na podstawowe elementy systemu. Ukazywanie w negatywnym świetle ludzi Kościoła ma odebrać im autorytet, a tym samym zanegować głoszoną przez nich ideologię (religie są ideologiami, w których cele wyznacza istota nadprzyrodzona) – skoro tak „podłe” autorytety stoją za ideologią, to i ta ideologia musi być „podła”.

Podważane są też podstawowe dogmaty Kościoła – żądanie wyświęcania żonatych, kapłaństwo kobiet, zmiana podejścia do LGBT+, etc. Wszystko to jest zaprzeczeniem treści, na których oparty jest Kościół katolicki. Takie zmiany doprowadziłyby do zrównania religii z każdą inną ideologią i usankcjonowały relatywizm w Kościele katolickim, czyli zamiast Kościoła katolickiego mielibyśmy poprawność polityczną, ekologizm, postępowość, eurokomunizm, etc.

Prawo stanowiące w duchu ideologii

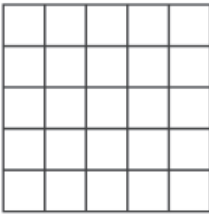
Przykładem tego jest forsowana zgodnie z ideologią klimatyzmu regulacja, która zmusza właścicieli domów do termomodernizacji, tzw. zeroemisyjności. Nieposłuszeństwo będzie karane wyższymi podatkami, grzywnami, brakiem możliwości zbycia własności (nie będzie można takiego domu sprzedać, a nawet podarować). Krótko mówiąc, najpierw musisz zainwestować ciężkie pieniądze w ocieplenie ścian, zmianę sposobu ogrzewania na „ekologiczny”, zainstalować panele PV oraz ładowarkę do samochodu elektrycznego (nawet gdy go nie masz), aby potem sprzedać go za połowę zainwestowanych pieniędzy.

Chodzi o to, aby starzy ludzie, którzy mają domy, zadłużali się w bankach, które będą przejmowały te nieruchomości, bo dzieci zrezygnują ze spadku obciążonego długiem. Tak dzieci zostaną pozbawione majątku rodziców...

Inflacja

To nic innego jak okradanie ludzi z majątku poprzez obniżanie wartości pieniądza. Często nazywana jest ukrytym podatkiem.

100 towarów



INFLACJA

na rynku jest:

100.000,-

1 towar = 1.000,-

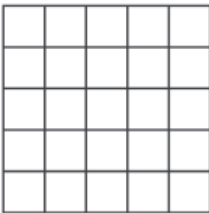
za zarobek

3.000,-

mogę kupić

3 towary

100 towarów



dodrukujemy 50.000,-
na sfinansowanie zasiłków

na rynku jest:

150.000,-

1 towar = 1.500,-

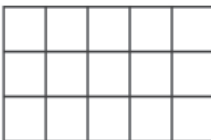
za zarobek

3.000,-

mogę kupić

2 towary

50 towarów



DROŻYZNA

na rynku jest:

100.000,-

1 towar = 2.000,-

mniejsza podaż

powoduje

zwiększenie

ceny jednostkowej

towaru

Jak widać, przez dodruk pieniądza bez pokrycia (bo nie wyprodukowano więcej towarów) ukradziono mi 1 towar, czyli 1.000,-

Ludzie nie rozumieją, że tzw. podwyżki, zasiłki, zapomogi, dodatki, itp. to wpuszczanie na rynek pustych pieniędzy, bez pokrycia w wyprodukowanych dobrach i usługach, a tym samym powodowanie podnoszenia cen.

Kredyty państwowe

Jak pisałem wcześniej, to nic innego jak okradanie przyszłych pokoleń. Nasze dzieci i wnuki zostaną pozbawione bogactwa, gdyż będą musiały spłacać nasze (dziadków, rodziców) długi – nie mając wystarczającej mocy swobodnej nie będą miały wolności.

Wielu zadłużonych Rzymian dobrowolnie oddawało się w niewolę, aby spłacić długi, a i obecnie w niektórych kręgach kulturowych są sprzedawane dzieci w zamian za umorzenie długów. Czy nasze dzieci i wnuki nie podzielą losu tych niewolników? Czy to nie MY będziemy temu winni?

Likwidacja gotówki i własności

Likwidacja gotówki to likwidacja własności. Pieniądz elektroniczny obok zalet ma poważną wadę – w każdej chwili może zniknąć, czy to na skutek wypadku, czy to jako celowe wyzerowanie konta nieposłusznego niewolnika.

Ponadto przepływy pieniądza elektronicznego są pod pełną kontrolą nadzorców – wiadomo na co wydawane są pieniądze, gdzie, kiedy – a co najważniejsze – jaki ślad węglowy to powoduje, a co za tym idzie jaki będzie bilans punktów oceny społecznej, co będzie wolno kupić niewolnikowi.

Idąc dalej postulowane jest wprowadzenie pieniądza terminowego – w przypadku nie wydania go w określonym czasie ulega on likwidacji – nie ma mowy o oszczędzaniu, o gromadzeniu bogactwa, a więc o własności. Warto uruchomić wyobraźnię... Jaki będzie los niewolnika, który został „wyzerowany”? Handel wymienny? Przecież nic nie ma. Zebranie? Nikt nie może mu przekazać środków na zablokowane konto. Kradzież? Przestępstwo, kara... czemu nie kara śmierci skoro i tak nie ma jak żyć?

Kontrola żywości

Jednym z elementów kontroli nad ludźmi jest: ograniczanie pozyskiwania energomaterii i zmuszanie do pobierania określonej energomaterii.

Niewolnictwo polega przede wszystkim na tym, aby stworzyć ludziom tak ciężkie warunki, żeby cała ich energia fizjologiczna była zużywana jako energia jałowa i energia robocza, a w związku z tym nie dysponowali żadną energią swobodną (wolnością)., którą mogliby zużyć na poprawę swych warunków. Niewolnicy pracują pod przymusem energetycznym, wykonują pracę za swoich władców, którzy nie muszą sami wydawać energii roboczej i dzięki temu dysponują maksymalnie możliwą energią swobodną (wolnością).

Energia jałowa, to ta, którą musimy wydatkować na utrzymanie się przy życiu, zaś energia robocza, to energia wydatkowana na pozyskanie energomaterii (dojazd do pracy, wykonywanie pracy, etc.). Podstawowym źródłem pozyskiwania energomaterii przez człowieka jest jedzenie. Określona dieta (ilość i jakość) pozwala na wydatkowanie energii tak na energię jałową, roboczą, ale też swobodną.



Jeśli ograniczymy dietę ilościowo – niedobór kalorii, lub jakościowo – niedobór potrzebnych składników odżywczych (witamin, mikroelementów, itp.), będziemy mogli sterować wydatkowanie energii przez niewolników.

Likwidacja klasy średniej

Jest to konieczny warunek, aby zbudować system niewolnictwa postępowego. Korporacje z jednej strony muszą pozbyć się konkurencji i przejąć całość gospodarki, a z drugiej – pozbawia się własności ludzi, którzy chcą bronić wolności. Redukcja, a w końcu likwidacja klasy średniej prowadzi do rozwarstwienia na: podległy państwu i korporacjom plebs, nadzorców (biurokracja państwowa i lokalna), władców (zarządzający korporacjami).

Świadczenia socjalne

Władza nie ma żadnych swoich pieniędzy – dysponuje środkami, które zabrała poddanym. Aby niewolnicy nie buntowali się trzeba zapewnić im warunki bytowe na zadowalającym poziomie. Kluczowe jest tu określenie „zadowalający poziom”.

Wystarczy poprzez metody wychowawcze stworzyć niewolnika, aby poziom zadowalający został określony jako dochód gwarantowany zapewniający określony poziom odżywiania się, mieszkanie (wynajem), ubrania (w zakresie określonym przez ślad węglowy), etc.

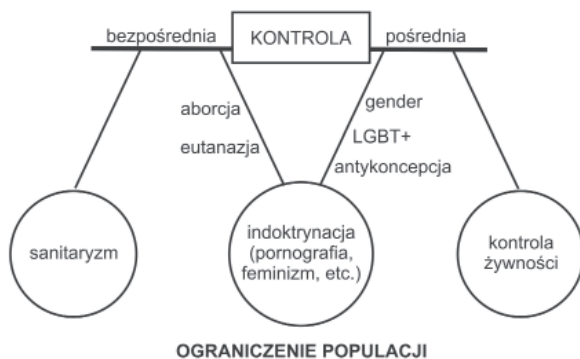
Obecnie już społeczeństwa przekupowane są swoimi pieniędzmi (w Polsce to 500+, 800+. 300+, etc.).

Kontrola populacji

Władcy i służący im nadzorczy nie będą potrzebowali licznej siły roboczej (niewolników), aby zaspokoić swoje potrzeby. Mniejsza ilość robotników również będzie miała mniejsze potrzeby – będzie mniejsze zapotrzebowanie na towary i usługi.

W dniu 1 grudnia 2021 r. 194 członków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) osiągnęło konsensus w sprawie rozpoczęcia procesu opracowywania i negocjowania konwencji, umowy lub innego instrumentu międzynarodowego zgodnie z Konstytucją Światowej Organizacji Zdrowia w celu wzmocnienia zapobiegania pandemii i gotowości do reagowania na nią. Założenia międzynarodowego traktatu w sprawie profilaktyki i gotowości pandemicznej są następujące:

- stworzenie jednolitego modelu dotyczącego rozwiązań, jakie państwa – sygnatariusze takiego instrumentu będą zobowiązane stosować w przypadku ogłoszenia kolejnych pandemii przez WHO,
- uznanie nadrzędnej i wiążącej roli organizacji WHO przy wdrażaniu konkretnych rozwiązań w walce z epidemiami chorób zakaźnych,
- nadanie WHO uprawnień do wydawania wobec państw - członków wiążących decyzji, na mocy których dany kraj będzie zmuszony stosować określoną strategię w walce z potencjalnym zagrożeniem chorobowym,
- pozbawienie krajów członkowskich istotnego elementu suwerenności,
- pozbawienie krajów członkowskich pełnej kontroli nad kwestiami finansowymi w związku ze zwalczaniem pandemii,
- wprowadzenie sankcji za naruszenie pandemicznej narracji WHO oraz modelu walki z pandemią poprzez wprowadzenie konsekwencji w sferze relacji międzynarodowych oraz kar finansowych,
- wprowadzenie instrumentów walki z „dezinformacją” poprzez usuwanie wszelkich treści niezgodnych z oficjalną narracją WHO za pośrednictwem mediów mainstreamowych,
- eliminowanie wszelkich alternatywnych metod leczenia chorób, innych niż rekomendowane przez WHO w ramach zawartego porozumienia.



Przyjmuje się, że 1,0-1,5 miliarda ludności jest wystarczającą populacją, aby zapewnić dobrobyt warstwom rządzącym i podstawowe utrzymanie dla siebie. Obecnie jest ponad 7 miliardów ludzi. Jak zmniejszyć tę ilość bez drastycznych metod?

Najbardziej „humanitarnym” sposobem jest ograniczenie liczby narodzin – np. polityka jednego dziecka w Chinach, prawo do aborcji (zabijanie dzieci), antykoncepcja, homoseksualizm (z tych stosunków na pewno nie będzie dzieci), pornografia (masturbacja to 100% antykoncepcja), wzrost kosztów wychowania, etc.

Z drugiej strony trzeba „pozbyć się” nieproduktywnych, a wymagających ciągłych nakładów finansowych (emerytury, renty, leczenie) osób starych – eutanazja, odmowa leczenia (np. w trakcie pandemii cov-19).

Sanitaryzm

Jednym z elementów napędzających strach, obawy, lęki niewolników będzie zagrożenie zdrowia i życia. Zostało to przećwiczone w latach 2020-2022 w czasie tzw. pandemii cov-19. Bez użycia siły zapędzono ludzi do domów, nastąpiła samoizolacja, bez większych sprzeciwów wprowadzono segregację sanitarną (*de facto* dyskryminację) – nastąpiło samoograniczenie wolności i samoograniczenie własności. U większości ludzi uzewnętrznił się syndrom niewolnika postępowego.

Wprowadzone zmiany w funkcjonowaniu opieki zdrowotnej doprowadziły do wielu niepotrzebnych śmierci, zwłaszcza wśród ludzi starych i schorowanych – zamiast udzielać pomocy, testowano na istnienie wirusa, aby potem umieszczać tych ludzi nie na oddziałach specjalistycznych tylko w tzw. oddziałach covidowych (czytaj: umieralniach). W Polsce mówi się o 200.000 nadmiarowych zgonach...

Inwigilacja elektroniczna

Prace nad algorytmami sztucznej inteligencji doprowadziły do tego, że nadzór nad ludźmi może być prowadzony elektronicznie. Przewaga takiego sposobu kontroli polega na tym, że algorytmu (inteligentnego) nie da się oszukać, przekupić, itp. Władza może być pewna, że algorytm nie „przeoczy”, nie pozwoli, aby pojawiła się anomalia w działaniach ludzkich.

Algorytmy są bezduszne, bez serca – nie znają litości. Dzięki rozwojowi sztucznej inteligencji władze otrzymają znakomite narzędzie do kontroli ludzi, a warstwa nadzorców nie będzie wcale taka duża w porównaniu z obecnymi siłami: policji, służb specjalnych, organów skarbowych, etc.

Pandemia pokazała, że społeczeństwa popierało zwiększenie kontroli cyfrowej w zamian za częściowe przywrócenie swobód.

W propagandzie nie mówi się o kontroli, ale o opiece. Władza chce być nie jak strażnik, ale jak pasterz. Wiadomo, strażnik strzela, a pasterz tylko strzyże swoje owce (ograbia ich z majątku). Warto jednak pamiętać, że pasterze też od czasu do czasu potrafią zabić...

Punkty oceny społecznej

W Chinach eksperymentalnie wdrażany jest w niektórych miastach system kredytu społecznego. Odbywa się to pod wspólnym hasłem: *„Pozwólmy praworządnym przemieszczać się wszędzie pod niebiosami i aby niegodziwemu trudno było uczynić nawet jeden krok do przodu”*.

Metodą oddziaływania na ludzi jest ocenianie ich zachowań poprzez stosowanie nagród i kar. System punktów oceny społecznej, który będzie oparty przede wszystkim na ideologii klimatyizmu, gender, itp. za cel będzie miał wychowanie niewolnika. Nikt nie będzie mógł uciec od niego, gdyż każdy będzie inwigilowany przez bezduszne algorytmy.

Chipowanie

Kwintesencją inwigilacji, kontroli nad człowiekiem jest wszczęcie mikroprocesora. Nie chodzi tylko o identyfikację, rozliczenia finansowe, GPS, ale jak postulują naukowcy również o kontrolę parametrów organizmu – ciśnienie krwi, puls, reakcje emocjonalne, etc. Algorytmy sztucznej inteligencji mogłyby kontrolować nasze reakcje na zdarzenia, informacje i tym samym poznać nasze pragnienia, lęki, itp.

Kontrola śladu węglowego

Osią ideologii klimatyizmu jest redukcja CO₂. Tym samym kontrola śladu węglowego staje się najważniejszym parametrem, który pozwala ocenić człowieka.

Z jednej strony nadzorcy mogą wpływać na styl życia człowieka, a z drugiej – może być to kryterium kierowania do wykonywania niewdzięcznych prac.

Obok punktów oceny społecznej jest świetnym narzędziem wychowawczym, gdyż poprzeczka dopuszczalnego śladu węglowego może być dowolnie zmieniana. Zwykły człowiek nie jest w stanie ustalić, obliczyć jaką emisję CO₂ powodują jego zachowania, styl życia, ilość i jakość pożywienia, etc.

Na przykład. Jeżdżenie samochodem elektrycznym to zerowy ślad węglowy, ale tylko do pewnego limitu – powyżej 50 km w miesiącu będzie już naliczany ślad węglowy. Chodzi o to, aby promować „ekologiczne” samochody, ale z drugiej strony ograniczamy mobilność, dążymy do samoizolacji ludzi, atomizacji społeczności.



Ograniczenie mobilności

Ograniczanie mobilności ludzi pod pretekstem zredukowania śladu węglowego powoduje, że następuje rozbitcie dużych struktur społecznych (narodów) na małe (plemiona) łatwiejsze do kontrolowania.

Brak kontaktów między miastami 15-minutowymi uniemożliwia wymianę informacji między poszczególnymi społecznościami, co redukuje problem ewentualnych buntów. Ponadto siedziby władców czy nadzorców nie mogą być znane niewolnikom – nie mogą wiedzieć, że istnieją inne rzeczywistości.

W związku ze zmniejszeniem się populacji ludzkiej do 1,0-1,5 miliarda te miasta 15-minutowe będą od siebie bardzo oddalone. Samochody elektryczne nie będą mieć możliwości przejechania takich odległości.

Ewentualne kontakty między mieszkańcami tych miast będą możliwe tylko poprzez internet, czyli pod ścisłą kontrolą.

Wirtualny świat (internet)

Dla nowego pokolenia – pokolenia telefonów komórkowych – świat wirtualny jest równie ważny, a może nawet ważniejszy niż ten rzeczywisty. Często granice między tymi światami się zacierają.

W najbliższej przyszłości nie będzie problemu z tym, aby użytkownicy wirtualnych światów zażądali przeniesienia tam obowiązujących reguł do realnego życia. Bez oporów przyjmą: walutę elektroniczną, punkty oceny społecznej, etc., bo w grach, na portalach społecznościowych posługują się tym od lat. Nikogo nie zdziwi, że w sąsiedztwie ktoś zniknął – to tak jakby na portalu społecznościowym usunięto jego konto, usunięto jego stronę internetową z przeglądarki. Pewnie mu się należało...

Zmiany semantyczne w języku

Władza, aby skutecznie manipulować ludźmi posługuje się zmianami semantycznymi. Chodzi o to, że z pozoru te same wyrazy, pojęcia mają inne znaczenia. Przykładem tego może być ewolucja pojęcia „tolerancja”.

Zanim przejdę do omówienia tego zagadnienia, kilka uwag wprowadzających używane przeze mnie pojęcia.

Zachowanie ludzkie może być rozpatrywane na dwóch płaszczyznach, w dwóch kategoriach – emocjonalnej i refleksyjnej.

Dziedzictwo ludzkości zawarte jest w dziedzictwie genetycznym (to co wrodzone – instynkty) i dziedzictwie społecznym (to co przekazywane z pokolenia na pokolenia – cywilizacje).

Aspekt emocjonalny wynika z oddziaływania instynktów na procesy decyzyjne (dziedzictwo genetyczne).

Aspekt refleksyjny (dziedzictwo społeczne) określane jest przez wrażenia, wyobrażenia i świadomość – jest wynikiem działania rozumu (zgrupowanych i przetworzonych informacji). Można inaczej powiedzieć, że jest to racjonalny element w podejmowaniu decyzji.

Zachowanie człowieka, jego reakcje, działania wobec innych, jego oceny należy rozpatrywać w obu tych kategoriach.

Tak więc, w płaszczyźnie afektywnej tworzy się dwubiegunowa skalowana (o różnej intensywności) przestrzeń oddziaływań emocjonalnych (od pozytywnych do negatywnych emocji):

- uwielbienie – trwała pozytywna emocja (uczucie),
- zachwyty – krótkotrwała ale bardzo intensywna pozytywna emocja,
- zadowolenie – krótkotrwała pozytywna emocja,
- obojętność – brak jakiejkolwiek emocji,
- gniew – krótkotrwała emocja negatywna,
- wrogość – trwała negatywna emocja wzbudzana reaktywnie (nastawienie),
- nienawiść – trwała negatywna emocja (uczucie).

Rozumowa płaszczyzna zachowań ludzkich tworzy dwubiegunową skalowaną (o różnej intensywności) przestrzeń oddziaływań refleksyjnych (od pozytywnych do negatywnych):

- propagowanie – namawianie innych, stawianie za wzór
- afirmacja – pochwała (to jest dobre)
- akceptacja – zgoda
- tolerancja – cierpliwe znoszenie tego z czym się nie zgadzamy
- sprzeciw – niezgoda
- zwalczanie – trwałe wyrażanie niezgody
- zniszczenie – podejmowanie działań eliminujących zjawisko

Zachowanie ludzi możemy więc opisać nakładając na siebie obie kategorie. Na przykład, pracownik ubojni w kategorii refleksyjnej niszczy zwierzę, ale w kategorii emocjonalnej jest mu to obojętne (nie czuje zadowolenia, ale też nie czuje gniewu). Sadysta zaś niszczy życie (refleksja), przy czym odczuwa z tego zadowolenie (zachwyty) w sferze emocjonalnej.

Pierwotnymi zakazami społecznymi było: ludożerstwo, homoseksualizm, kazirodztwo. Sprzeciw wobec tych zachowań nie wynikał z lęków, czy strachu, ale z abominacji – zachowania te wzbudzały wstręt i obrzydzenie. Instynktownie ludzie odczuwali to co było racjonalnie szkodliwe dla gatunku i należy się od tego powstrzymać oraz przeciwdziałać tym zachowaniom – ludożerstwo (spożywanie osobników własnego gatunku) powoduje szereg chorób, homoseksualizm

– uniemożliwia rozmnażanie się, kazirodztwo powoduje wiele chorób genetycznych i degeneruje gatunek. Podobny mechanizm abominacji występuje też w przypadku padliny, ekskrementów, niektórych zapachów, etc. Chroni to nasze zdrowie i życie. Ta emocja pierwotna nie powoduje reakcji ucieczki czy agresji – ale powstrzymuje nas przed działaniem.

Refleksje, które tu opisuję, są wynikiem wszechobecnej agitacji na rzecz tolerancji. Okazuje się, że obojętność, a nawet tradycyjnie rozumiana tolerancja, to zachowania nie do przyjęcia, godne potępienia.

Wiele środowisk dokonało redefinicji, przesunięcia semantycznego – tolerancja według nich to „akceptacja, a nawet afirmacja”. Np. homoseksualizm powinien być przez nas uznany za normalny, a nawet powinniśmy przedstawiać go jako coś dobrego.

Skoro tolerancję mamy rozumieć jako akceptację i afirmację, to powinniśmy uznać za normalne i za dobre kopanie w tył naszego fotela przez dziecko siedzące za nami w autobusie. Powiniennem akceptować i afirmować palenie papierosów przez żonę w naszym domu – bardzo dobrze, że palisz papierosy, pal nadal (obecnie cierpliwie znoszę to, kiedy nie może wyjść na taras).

Wracamy do tradycyjnego rozumienia tolerancji – **cierpliwe znoszenie tego, z czym się nie zgadzam.**

Tolerowanie wymaga wysiłku, obojętność jest stanem biernym. Bodziec, który działa na nas nie robi na nas wrażenia, a jeśli już, to jest to wrażenie zbyt słabe (nie powoduje żadnych emocji), aby wzbudzić proces decyzyjny – nie ma żadnej naszej reakcji – jest to nam obojętne.

Aby zachować się tolerancyjnie musi powstać refleksja: nie będę reagował, choć mi się to nie podoba. Potencjał decyzyjny, reakcje emocjonalne już powstały, jednakże świadoma decyzja powstrzymuje wykonanie tych zamierzeń. **Tolerancja jak widać nie jest aktem emocjonalnym, ale rozumowym.**

Na marginesie. Aktywiści ideologii LGBT+ używają terminu „homofobia” lub „transfobia” na odmowę tolerowania lub zwalczania tej ideologii i ich zachowań przekraczających obowiązujące normy społeczne. Fobia to rodzaj lęku. W tym przypadku nie jest to jednak lęk, ale abominacja – wstręt i obrzydzenie.

Odmowa tolerowania, a nawet zwalczanie ideologii LGBT+ jest objawem myślenia, racjonalnych przesłanek, a czynnik emocjonalny ma tu najmniejsze znaczenie.

Większości ludzi jest obojętne jakie kto ma prywatnie preferencje seksualne. Większość toleruje (cierpliwie znosi, choć się z tym nie zgadza) to, co prywatnie robią osoby LGBT+. Ale jednocześnie ta sama większość nie zgadza się na postulaty i metody ideologii LGBT+, na publiczne obnoszenie się ze swoimi preferencjami seksualnymi, na żądanie przywilejów, które miałyby wynikać z ich inności, a tym samej wyjątkowości. Idąc tym tropem - skoro są inni, to są inaczej traktowani...

Główną zasadą jest poprzez zmianę języka unikanie ucisku, dyskryminacji, etc. Wprowadzenie do języka tzw. pozytywnych wyrażen, zmiany semantyczne słów, a w końcu cenzura (zakaz używania wyrazów) ma kreować nowe postrzeżenie rzeczywistości. Dekretowane jest to przez odpowiednie autorytety (a więc jest to labilne i względne). Człowiek przez to przestaje funkcjonować w oparciu o prawdę (obiektywną rzeczywistość), a w swojej działalności kieruje się fałszywymi przesłankami, co nie może prowadzić do optymalizacji decyzji.

Ideologia ta dąży do stworzenia człowieka zależnego od zewnętrznych punktów odniesienia, jego normotyp nie powinien być stały, określony przez własne przekonania, ale zależny od czynników zewnętrznych – tzw. przekazu dnia.

Ideologia poprawności politycznej zmienia wszystkie normy poprzez zmianę semantyki – z pozoru normy obowiązują, ale ich treść zostaje zmieniona, np. „kłamstwo” jest złem, ale „mijanie się z prawdą” jest dopuszczalne; „zabijanie ludzi” jest złem, ale „usuwanie płodu” jest dopuszczalne (płód nie jest człowiekiem, a w niektórych kręgach uważany jest za pasożyta, zaś ciąża nazywana jest chorobą).

Język daje wiele możliwości manipulowania emocjami. W zależności jakich użyjemy słów możemy zmienić nastawienie czytelnika do opisywanych faktów. Przykład: W miejscowości X doszło do walk

W amerykańskim senacie procedowana jest Ustawa o równości, realizująca postulaty LGBT oraz gender i praktycznie znosząca wolność religijną.

Powstała Koalicja Biznesu na rzecz Ustawy o Równości. Wśród popierających wielkie korporacje. Oto niektóre z nich w porządku alfabetycznym: **Adobe, Amazon, American Airlines, Apple, Bloomberg, BNP Paribas, BP, Bridgestone, Coca-Cola, Converse, Danone, Deutsche Bank, eBay, Ericsson, Facebook, General Motors, Goldman Sachs, Google, Hilton, Honda, HP, IBM, IKEA, Intel, Jacobs, Johnson & Johnson, Levi Strauss, MasterCard, Microsoft, Nestlé, Netflix, Nike, Nordstrom, PayPal, Pepsi, Pfizer, Philip Morris, Shutterstock, Siemens, Sony, Spotify, Starbucks, Tesla, Toyota, TripAdvisor, Twitter, Uber, Visa, Walt Disney, Warner Music Group, Whirlpool.**

Obecnie 416 firm zadeklarowało wsparcie dla „prawa LGBT”. Wszystkie te firmy generują łączny przychód w kwocie 6,8 biliona dolarów rocznie i zatrudniają ponad 14 milionów pracowników.

W Polsce Parada Równości 2023 odbyła się pod hasłem „Wróźymy równość i piękność”. Imprezę patronatem objął **prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski** a sponsorowały to wydarzenie, m.in: **IKEA, Sodastream, Microsoft, Bank BNP Paribas, PwC, JLL, CD Projekt Red, Sii, Coty, Levi's, Luxoft, got2B squad, Goldman Sachs, J.P Morgan, Danske Bank, P&G, Credit Suisse, GSK, Roche, City, NYX, Tesla, Nordea, ING Hubs, Deloitte i Google.**

Łącznie w Paradzie Równości udział zadeklarowało 100 fundacji, stowarzyszeń, partii politycznych, przedstawiciele firm i mediów.

między oddziałami rządowymi a oddziałami „nierządymi”. Jedne media napisały o tym: *Dzielne oddziały legalnego rządu bohatersko zwalczały bandytów i zbrodniarzy. Inne: Oddziały partyzantów, bojowników o wolność starły się z siepaczkami faszystowskiego reżimu.*

To jaki język ma obowiązywać zależy od władzy, która zarządza mediami. Pożytecznym narzędziem w kształtowaniu języka, a tym samym myślenia ludzi, jest „mowa nienawiści”. Terminu tego używają zwolennicy cenzury.

Według definicji „mowa nienawiści” to „*negatywne wypowiedzi o członkach grup głoszone na podstawie uprzedzeń o cechach takich jak: rasa (rasizm), pochodzenie etniczne (ksenofobia), narodowość (szowinizm), płeć (seksizm), tożsamość płciowa (transfobia), orientacja psychoseksualna (homofobia), wiek (ageizm, aduptyzm), światopogląd religijny (antysemityzm, chrystianofobia, islamofobia)*” (Wikipedia).

Definicja jak definicja, ale praktyka... Nazywanie kogoś Murzynem jest „mową nienawiści”, ale kiedy burmistrz Chicago zapowiedziała, że nie będzie udzielać wywiadów białym to już nie było rasizmem. Krytyka działań Żydów jest mową nienawiści, ale zarzucanie Polakom współorganizowania Holocaustu już nie... Mógłbym tu przytaczać wiele przykładów, kiedy to jedna strona poddana krytyce krzyczy: „*mowa nienawiści, mowa nienawiści!*” Ale, gdy sama zwalcza swoich przeciwników stosuje te same metody, a gdy ktoś zwraca na to uwagę, krzyczy: „*mowa nienawiści, mowa nienawiści!*”.

„Mowa nienawiści” stała się współczesną cenzurą. Tyle tylko, że teraz instytucje ideologiczne decydują co wolno mówić.

W manipulowaniu ludzką świadomością duże znaczenie ma mechanizm etykietowania (labeling). Człowiek ma tendencję do prostego klasyfikowania pojęć, szufladkowania. Często w rozmowach się słyszy: a to ten babiarz, albo: nic dziwnego, przecież to pijak.

Często stosowane są fałszywe etykiety. Przeciwników nazywa się faszystami (np. Armia Krajowa), a organizacje wprowadzające zamordyzm nazywają się demokratycznymi (komuniści nazywali się siłami demokratycznymi, a kraje przez nich rządzone w nazwach nosiły słowo „demokratyczny” – Niemiecka Republika Demokratyczna). Kłania się „*Rok 1984*” Orwella...

AGENDA 2030

CELE ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU



Poprzez język wprowadza się przemodelowanie znaczeń. Demokracja jest wtedy, kiedy wygrywamy „my”. Ale kiedy wybory wygryją nasi przeciwnicy to jest to „reżim”, a najpewniej „faszystowski reżim”.

Język również stanowi zasłonę dymną dla zamierzeń władzy. Na plakacie widoczne są piękne hasła. „Koniec z ubóstwem” – znaczy to, że każdy na świecie (ten Murzynek wydobywający lit też) będzie miał telefon komórkowy czy też może nikt nie będzie miał niczego (patrz:

plakat na str. 50)? Warto zastanowić się nad pojęciem „ubóstwo”. Ubóstwo dla Europejczyka to nie to samo, co ubóstwo dla mieszkańca Indii czy Bangladeszu. Zapewnienie przysłowiowej miski ryżu w Somalii, nie jest tym samym co zapewnienie tego samego Niemcowi. Czy na tym ma polegać zrównoważony rozwój? Czy Zachód ma zrezygnować z wygod, aby ludzi z krajów biednego Południa też było stać na dom, samochód, wyrzucanie żywności na śmieci, szafy pełne ubrań i butów...?

Edukacja inkluzyjna

Edukacja włączająca (inkluzyjna) jest wprowadzana ponieważ dotychczasowy system jest dyskryminujący. Ideolodzy uznali, że kształcenie dzieci w specjalistycznych ośrodkach przez specjalistów narusza ich prawo do równości. Zastanawiam się, czy też byliby skłonni tak twierdzić w przypadku służby zdrowia – leczenie w specjalistycznych klinikach przez wybitnych fachowców jest dyskryminacją. Pewnie woleliby, żeby (bez obrazy) lekarz z powiatowego szpitala zrobił im przeszczep serca albo nerki.

Specjalne przypadki wymagają specjalnych rozwiązań. Edukacja włączająca doprowadzi do pozbawienia dzieci ze specjalnymi potrzebami fachowej pomocy, a z drugiej pozostałym uczniom nie zapewni maksymalnego wsparcia w uczeniu się.

Celem ideologii egalitaryzmu jest pod pozorem wprowadzenia równości między ludźmi wzbudzenie roszczeń, potrzeb w tych grupach społecznych, które mają być ofiarami (triada: ofiara – oprawca – wyzwoliciel), które przekazując władzę nad sobą (wzbawiciel będzie sterującym) pozwolą aktywistom tej ideologii być „równiejszymi”.

Idea równości niesiona na sztandarach wszystkich rewolucji – od francuskiej do politycznej poprawności – jest z gruntu fałszywa.

Ludzie nigdy nie byli, nie są i nie będą sobie równi. Sposób rozmnażania się, dostosowania do środowiska ludzi powoduje ich różnorodność – bogactwo inności, która ma wybitnie pozytywny wpływ na ludzkość.

Edukacja włączająca jest otwieraniem się szkół ogólnodostępnych na przyjmowanie w miarę możliwości i kształcenie wszystkich dzieci razem, niezależnie od doświadczanych przez nie trudności, zdolności i różnic. Każdy uczeń w szkole powinien mieć stworzone warunki do osiągnięcia sukcesów na miarę swoich możliwości.

Czym jest edukacja włączająca dla dzieci zdrowych i ich rodziców? Okazją do uczenia się normalności. Bo dzieci z różnymi niepełnosprawnościami są w naszym otoczeniu i mamy się uczyć relacji z nimi, mądrze udzielać pomocy, wspierać a nie wyłączać, mądrze odczytywać ich potrzeby. Wytłumaczyć trudniejsze rzeczy, zachęcić do współpracy, współdziałania, zatrzymać się nad innością drugiego.

Wzajemne obcowanie jest naturalną sytuacją do uczenia się siebie, lepszego poznania swoich mocnych i słabych stron. Dla wszystkich uczestników tego procesu włączania nie będzie to jednorazowy gest, akt, działanie, ale szansa na wzrastanie w człowieczeństwie.

Argumenty przemawiające za promowaniem edukacji włączającej zasadzają się na pojęciach równości i praw człowieka. U podstaw edukacji włączającej legło przeświadczenie o dyskryminacyjnym charakterze dotychczasowego systemu oraz chęć zapewnienia równego startu życiowego dzieciom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. (Ośrodek Rozwoju Edukacji)

Idea równości może być realizowana tylko w świecie pantofelków – rozmrażając się przez podział tworzą populację jednakowych osobników. Jaki jest tego efekt? Pantofelki są na poziomie pierwotnym – nie zbudowały cywilizacji.

Tylko różnorodność, konkurencja, ambicje, dążenie do bycia lepszym – napędza postęp ludzkości.

Ideologia egalitaryzmu nie bierze pod uwagę ważniejszej od równości doktryny – sprawiedliwości.

Naturalną zasadą jest że:

- 1. równe traktowanie nierównych**
- 2. nierówne traktowanie równych jest niesprawiedliwe.**

Kosztom niesprawiedliwości (tzw. sprawiedliwości społecznej, dziejowej) ideologia egalitaryzmu chce budować społeczeństwo *de facto* komunistyczne. Równość można zapewnić tylko na najniższym wspólnym poziomie – inaczej się nie da, nikt nie może być poniżej ustalonego poziomu (bo byłaby to nierówność).

Znaczy to, że wszyscy powinni być na poziomie intelektualnym „najgłupszego” członka społeczeństwa, na poziomie „najbiedniejszego”. „najbrzydszego”, etc. Takie rozumowanie prowadzi do dyskryminacji albo afirmacji. Z jednej strony trzeba dyskryminować tych „lepszycy”, a z drugiej - afirmować „gorszych”. Stąd hasła: zabierać bogatym – dawać biednym.

Pracowałem w szkole, również w klasach integracyjnych (włączających). Nie chcąc pisać na ten temat książki, podsumuję doświadczenia - dzieci potrafią być okrutne. Nie jest to ich wina, nie rozumieją wielu rzeczy, nastawione są egoistycznie na własne potrzeby (często potęgują to rodzice swoimi ambicjami), presja grupy jest dominująca (kiedy trzeba wybierać między potrzebami jednostki a większością – decyzje są proste), dzieci nie rozumieją, dlaczego większość ma podporządkować się jednostce (lub mniejszości) – przecież wychowywane są w duchu demokracji...

Tym, którzy mają małą wyobraźnię opiszę zdarzenie z własnej pracy w nauczaniu indywidualnym domowym i zastanawiam się, jak by to wyglądało w edukacji włączającej. Co zrobiłyby uczennice w klasie VIII, gdyby autystyczny 14-letni chłopak, nie umiejący mówić, obnażył się i zaczął się masturbować? Co zrobiłaby pani od matematyki? Co powiedzieliby na to rodzice innych uczniów? Jak to napisali ideolodzy edukacji włączającej – ***będzie to okazja do uczenia się normalności.***

Do tej pory znam jeden przypadek, kiedy inwalida I grupy ze względu na upośledzenie umysłowe ukończył uczelnię wyższą z pozytywnym wynikiem (ma dyplom, chyba inżyniera). Nigdzie nie może znaleźć pracy w swoim zawodzie, bo wśród zaleceń ma wpisane: „może wykonywać tylko proste prace pod nadzorem”. Dzięki edukacji włączającej będziemy mieli więcej takich magistrów... bo edukacja inkluzyjna chyba nie skończy się tylko na szkole podstawowej.



Kontrola nad informacją

Taka kontrola to z jednej strony panowanie nad przeszłością, a z drugiej – nad wiedzą użyteczną.

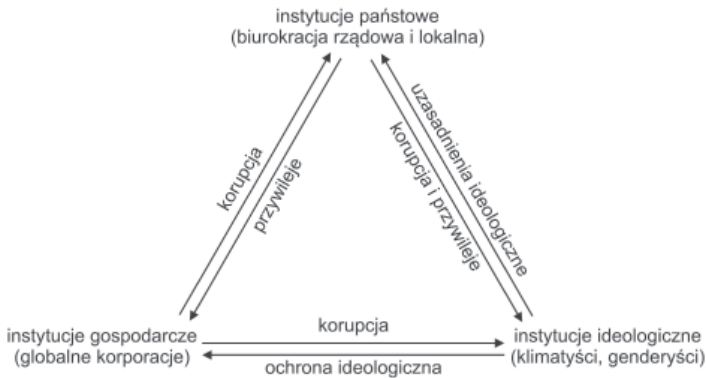
Władcom zależy na tym, aby niewolnik nie miał skali porównawczej – musi wierzyć, że tak „dobrze” jak teraz nigdy nie było – przeszłość była okropna. Likwidacja informacji na trwałych nośnikach (książki, prasa, biblioteki) i „przeniesienie” ich do świata wirtualnego (wersje elektroniczne) umożliwi cenzurę, zmianę a nawet zniknięcie informacji o przeszłości (np. z serwisu Netflix znikają klasyczne stare filmy, które nie są poprawne politycznie).

Niewolnikowi wystarczy, że wie to co mu jest potrzebne do pracy. Wiedza ogólna, rozwijanie zainteresowań nie jest wskazane – jest to marnotrawstwo czasu i energii. Ciekawość świata nie jest wskazaną cechą. Nadzorczy zadbają o dostarczanie ludziom odpowiednich treści czy to przez media, czy to przez internet.

Kryptokracja (ukryta władza, tajna władza) wprowadza niewolnictwo postępowe w oparciu o układ oparty na:

- instytucjach gospodarczych,
- instytucjach ideologicznych,
- instytucjach państwowych,

które spajane są przez instytucje finansowe, a nadzór nad nimi sprawują figuranci kryptokracji.



Instytucje gospodarcze to przede wszystkim międzynarodowe, globalne korporacje, których celem jest zmonopolizowanie poszczególnych gałęzi gospodarki. Osiągają to poprzez korupcję instytucji państwowych (biurokrację państwową i lokalną). W zamian otrzymują przywileje. Przykłady można mnożyć: przymus stosowania energooszczędnych żarówek, dopłaty do samochodów elektrycznych, zakaz rejestracji samochodów spalinowych, strefy czystego transportu, itp.

Działania instytucji gospodarczych są osłaniane przez instytucje ideologiczne, które dają rozgrzeszenie, pozór moralnego uzasadnienia zmian za wsparcie finansowe.

Instytucje ideologiczne to organizacje społeczne – partie, stowarzyszenia, fundacje, instytuty, kościoły, etc. Ich zadaniem jest propagować ideologie, które służą z jednej strony dla korporacji uzasadnieniem podjętych działań, a z drugiej – dla instytucji państwowych pretekstem do ulegania instytucjom gospodarczym z uzasadnieniem, że tak chce społeczeństwo, tego ludzie od nich żądają.

Georgia Guidestones to granitowy pomnik, który stał w hrabstwie Elbert w stanie Georgia w Stanach Zjednoczonych od 1980 roku. Był czasami określany jako „amerykański Stonehenge”. Na kamieniach wyryto 10 zasad w ośmiu językach: angielskim, hiszpańskim, suahili, hindi, hebrajskim, arabskim, chińskim i rosyjskim. Brzmiały następująco:



Utrzymaj ludzką populację poniżej 500 milionów, w wieczystej harmonii z naturą.

Mądrze zarządzaj ludzką reprodukcją – zachowuj jej dobrą kondycję i różnorodność.

Zjednocz ludzkość za pomocą jednego żywego języka.

Zarządzaj pasją – wiarą – tradycją i wszystkimi rzeczami za pomocą zahartowanego rozumu.

Dzięki sprawiedliwym prawom i słusznym sądom chroń ludzi i narody.

Pozwól wszystkim narodom rządzić się samodzielnie, pozostawiając zewnętrzne spory światowemu trybunałowi.

Unikaj małostkowych praw i bezużytecznych urzędników.

Utrzymuj równowagę między prawami jednostek i obowiązkami wobec wspólnoty.

Ceń prawdę – piękno – miłość, poszukując harmonii z wiecznością.

Nie bądź rakiem dla ziemi – Zostaw miejsce dla natury.

Instytucje ideologiczne biorąc pieniądze z jednej strony od korporacji, a z drugiej od biurokracji państwowej i lokalnej zwalczają wszelkie wrogie ideologie. Jeszcze kilka lat temu czy to w Davos, czy podczas G7 albo G20 tysiące aktywistów protestowało przeciwko globalistom, międzynarodowym korporacjom. Gdzie się podzieli obecnie? Teraz aktywiści walczą z emisją CO₂, hodowlą zwierząt... Walczą ze zjawiskami, ale nie z korporacjami, które za tym stoją. Nie z korporacjami, w interesie których jest produkcja samochodów elektrycznych, pomp ciepła, wiatraków, itp. Nie słyszałem o protestach ekologów np. w Chinach, które są największym emitentem CO₂. Łatwiej jest w Europie wywołać skandal oblewając zupą dzieła sztuki niż zaryzykować pikietę pod chińską elektrownią węglową...

Na marginesie. Kiedyś główną instytucją ideologiczną w Europie był Kościół Katolicki – instytucje gospodarcze i instytucje państwowe funkcjonowały „po bożemu” – to ideologia chrześcijańska sprawowała prymat nad ówczesnym światem. Z biegiem czasu następowały przemiany, które zmarginalizowały wpływy Kościoła Katolickiego jako instytucji ideologicznej. To co teraz wyprawia papież Franciszek to próba powrotu do wiodącej roli wśród instytucji ideologicznych, wypchnięcie i zastąpienie świeckich organizacji klimatystów, ekologów, LGBT-ów, itp. Kryptokracja chyba jednak nie chce, aby ideologie pobożne miały wpływ na ludzi... a ideolodzy bezbożni zwalczają wypychając się na ich miejsce konkurencję (patrz: ataki na księży-pedofilów, na papieża Jana Pawła II, etc.).

Instytucje państwowe (biurokracja rządowa i lokalna) chętnie włączają się w nurt działań w obronie klimatu i działania dążące do redukcji populacji ludzkiej (ideologie gender, LGBT+, aborcja, eutanazja, antykoncepcja, ateizm). Mają z tego podwójne korzyści: finansowe dzięki korupcji i moralne, bo wypełniają wolę ludu (organizacji jedynie słusznych).

Instytucje finansowe (banki, giełdy, fundusze międzynarodowe) odpowiednio wspomagają działania ww. instytucji. Wprowadzają np. raportowanie ESG – czysto ideologiczne kryterium udzielania wspar-

ESG – skrót oznaczający czynniki, w oparciu o które tworzone są ratingi i oceny pozafinansowe przedsiębiorstw, państw i innych organizacji. Składają się one z 3 elementów: E – Środowisko (z ang. *environmental*), S – Społeczna odpowiedzialność (z ang. *social responsibility*) i G – Ład korporacyjny (z ang. *corporate governance*).

E – Środowisko

Ocena kryteriów dotyczących realizacji strategii i polityki środowiskowej, zarządzania środowiskiem, wywiązywania się z zasad odpowiedzialności i troski o środowisko.

S – Społeczna odpowiedzialność

Pod uwagę brane są tutaj czynniki takie jak relacje z udziałowcami na rynku – dostawcami, klientami, partnerami. Istotnym czynnikiem są warunki pracy i przestrzeganie praw pracowniczych i zasad BHP. Prowadzona polityka jakości zarówno w stosunku do procedur zarządzania, jak i jakość produktu. Oceniana jest również polityka informacyjna przedsiębiorstwa i jego transparentność.

G – Ład korporacyjny

Ocena kryteriów zarządczych i ładu korporacyjnego. W zakresie analizy pozostają tu takie czynniki jak: struktura zarządu przedsiębiorstwa, respektowanie praw udziałowców, respektowanie obowiązków informacyjnych względem wszystkich udziałowców, niezależność decyzyjna oraz umiejętności zarządcze.

Koncepcja zrównoważonego rozwoju biznesu zakłada, że przedsiębiorstwo nie powinno troszczyć się tylko i wyłącznie o swój interes ekonomiczny. Biznes powinien przynosić szeroko pojęte korzyści wszystkim interesariuszom, społecznościom lokalnym i środowisku. Tylko w ten sposób firma zapewnia so-

bie i otoczeniu, w którym się znajduje, zrównoważony rozwój i stabilizację. To wszystko jest wynikiem postępującej ewolucji rynku kapitałowego. W wyniku tych przeobrażeń zaistniało zapotrzebowanie na pogłębioną analizę nie ograniczającą się do zdolności przedsiębiorstwa w zakresie wypłacalności czy pokrywania własnych zobowiązań finansowych. Podmioty inwestujące profesjonalnie na rynku kapitałowym zaczęły zwracać uwagę na wszystkie aspekty, a nie tylko na wymiar ryzyka kredytowego.

Kredyt odpowiedzialny społecznie (z ang. ESG-linked loan) to element zielonego finansowania.

17 września 2019 grupa Energa jako pierwsza w Polsce pozyskała finansowanie w formule odnawialnego kredytu odpowiedzialnego społecznie, która uzależnia wysokość marży kredytowej od realizacji celów zrównoważonego rozwoju. Wysokość pozyskanych środków to 2 miliardy złotych. Pieniądze są przeznaczone m.in. na rozwój mocy wytwórczych odnawialnych źródeł energii.

W raportowaniu ESG uwzględnione muszą być trzy grupy standardów obejmujących poszczególne zakresy tematyczne (w nawiasie liczba wymaganych ujawnień):

ŚRODOWISKO: Zmiana klimatu (9), Zanieczyszczenie (6), Zasoby wodne i morskie (5), Bioróżnorodność i ekosystemy (6), Wykorzystywanie zasobów i gospodarka o obiegu zamkniętym (6)

SPOŁECZEŃSTWO: Zatrudnienie (17), Pracownicy w łańcuchu wartości (5), Otoczenie społeczne (5), Konsumenci i użytkownicy końcowi (5)

ŁAD ZARZĄDCZY: Praktyki biznesowe (6)

Raportowane niefinansowe dane będą podlegały obowiązkowemu audytowi, a podanie nieprawdziwych danych będzie podlegało odpowiedzialności karnej i finansowej – również dla członków zarządu.

cia kredytowego. Podobnie postępują z instytucjami państwowymi (np. pieniądze za praworządność) lub ideologicznymi (np. odmawiają prowadzenie konta „faszystowskim” organizacjom).

Z ostatniej chwili:

9 sierpnia 2023 r. Bank Światowy poinformował, że nie udzieli nowych pożyczek dla Ugandy po tym, jak kraj ten uchwalił na początku tego roku ustawę wymierzoną w homoseksualistów. Uchwalona w marcu przez ugandyjski parlament ustawa wprowadza przestępstwo „homoseksualizmu zaostrzonego”, które ma zastosowanie w przypadkach stosunków seksualnych z udziałem osób zakażonych wirusem HIV, a także nieletnich i innych kategorii osób wrażliwych. Według nowych przepisów tego rodzaju czyn jest zagrożony nawet karą śmierci. Z kolei za „usiłowanie homoseksualizmu” będzie można otrzymać wyrok do 10 lat więzienia.

Przykładem działania triady: inst. gospodarcze – inst. państwowe – inst. ideologiczne, może być sprawa hodowli zwierząt futerkowych w Polsce. Organizacje pro-zwierzęce rozpętały kampanię propagandową o tym, jak to hodowcy zwierząt futerkowych męczą zwierzęta i rząd przedłożył w sejmie ustawę o likwidacji takich ferm. Okazało się, że instytucje ideologiczne – stowarzyszenia chroniące zwierzęta – otrzymały pieniądze od niemieckich firm utylizujących odpady pozwierzęce, które obecnie są karmą dla zwierząt futerkowych. Likwidacja hodowli spowodowałyby potrzebę zagospodarowania odpadów z zakładów przetwarzających mięso zwierzęce, ale też ryby. Firmy utylizujące takie odpady wielokrotnie zwiększyłyby swoje zyski. Jak widać instytucje gospodarcze – zakłady utylizacyjne – z jednej strony lobbowały w instytucjach państwowych a z drugiej – organizowały wsparcie instytucji ideologicznych w kampanii propagandowej. Nb. zwierzęta futerkowe wymagają wysokiego komfortu hodowli, gdyż każde naruszenie ich dobrostanu (niedożywienie, ciasnota w klatkach, stres) powoduje obniżenie jakości futra, a tym samym stratę dla hodowców. Kto jest tak głupi, żeby znęcać się nad zainwestowanymi pieniędzmi, aby stracić zyski?

Opisane wyżej instytucje koordynują działania poszczególnych głównych systemów:

- media
- edukacja
- przemysł rozrywkowy
- technologie
- ekonomia
- rolnictwo
- ochrona zdrowia
- prawodawstwo
- aparat przymusu.

Władcy chcą wychować sobie niewolników – ludzi o mentalności niewolniczej. Mogą to osiągnąć przez działania wychowawcze, a więc najważniejsza staje się triada: media, edukacja, przemysł rozrywkowy.

Oddziaływanie tych systemów jest od dziecka do starości, od rana do wieczora, codziennie. Niepodobna uciec od wpływów mediów (telewizji, internetu, radia), edukacji (przymus kształcenia, treści kształcenia ustalane są państwowo), przemysłu rozrywkowego (film, muzyka, książka, etc.).

Warto wspomnieć o roli nauki we wdrażaniu niewolnictwa postępowego. Swego czasu ukułem powiedzenie: „***Jak się DA, to naukowcy potrafią udowodnić wszystko***”.

Naukowcy prowadzą badania, które finansowane są przez tzw. granty. Ci, co dysponują funduszami mają określone oczekiwania wynikające z ich poglądów, wyznawanych ideologii lub interesów. W okresie tzw. pandemii cov-19 nie było pieniędzy na badania, które szukałyby lekarstwa na tę chorobę, ale na szczepienia, a zwłaszcza propagandę szczepionkową były... W interesie korporacji tzw. big farmy, była nie produkcja leku dla nielicznych (tylko chorych), ale sprzedaż szczepionek dla wszystkich. Mało tego, to były one kupowane przez państwa poza zasadami konkurencji wolnorynkowej – łatwiej przekupić kilku polityków, niż użerać się z aptekarzami.

Szerokim strumieniem płyną pieniądze do klimatystów, którzy dowodzą że CO₂ produkowane przez człowieka ma wpływ na klimat. Ideologia klimatyzmu ma w ten sposób „naukowe” uzasadnienie (marksizm też był naukowy), tym samym nie można negować działań stąd wynikających. Na uczelniach instytuty filozofii marksistowskiej zostały zastąpione przez *gender studies*...

Z ostatniej chwili:

Zdjęcia wykonane z Ziemi oraz w kosmosie dowodzą, że chmury na Neptunie zniknęły. To pierwsza taka sytuacja od 30 lat. Naukowcy uważają, że najprawdopodobniej przyczynił się do tego obecnie trwający 11-letni cykl słoneczny i aktywność Słońca. (za: NASA)

Neptun znajduje 30 razy dalej od Słońca niż Ziemia. Mimo to na klimat Neptuna Słońce ma tak wielki wpływ – tak twierdzą naukowcy, a na klimat Ziemi już nie, bo to człowiek zmienia klimat – tak twierdzą inni naukowcy-klimatyści.

JUŻ I ZA CHWILĘ...

„Elektronizacja” jak najszerszych sfer życia ludzkiego:

- cyfrowy przepływ dokumentów,
- transakcje finansowe,
- rozliczenia (faktury) w gospodarce – kontrola on-line nad transakcjami,
- sprawy zdrowia,
- paszporty szczepionkowe.

Z ostatniej chwili:

Komisja Europejska przedstawiła plan koordynacji cyfrowego, transgranicznego przepływu informacji dotyczących ubezpieczeń społecznych, zdrowia i pracy. Bruksela wskazuje na utrudnienia w dostępie do baz danych podmiotów świadczących opiekę zdrowotną czy chociażby inspekcji pracy z różnych krajów ze względu na niewystarczającą interoperacyjność między systemami krajowymi.

Komisja wezwała państwa członkowskie do przyspieszenia działań dotyczących krajowego wdrożenia systemu elektronicznej wymiany informacji ze sfery ubezpieczeń społecznych (EESSI), tak aby do końca 2024 r. był on w pełni sprawny w całej Europie.

Ponadto państwa powinny w pełni zaangażować się w działania pilotażowe dotyczące europejskiej karty ubezpieczenia społecznego (ESSPASS) i w stworzenie portfeli unijnej tożsamości cyfrowej (EUDI). Będą one zawierać wiele informacji o obywatelu, w tym o jego ubezpieczeniu, stanie zdrowia itp.

Docelowo unijne cyfrowe portfele tożsamości mają integrować wszelkie dane o obywatelu. (za: ec.europa.eu, etuc.org)

Przejęcie majątku (bogactwa) ludzi:

- likwidacja gotówki,
- pieniądź terminowy,

- podnoszenie wymagań „klimatycznych” dotyczących ocieplania, ogrzewania nieruchomości,
- administracyjne ograniczenia prawa własności (nakazy, zakazy, zezwolenia, itp.),
- eliminacja transportu opartego na silnikach spalających paliwa kopalne.

Z ostatniej chwili:

Strefa Czystego Transportu obejmuje całe miasto Kraków. Chodzi dokładnie o granice administracyjne miasta! STC de facto obejmuje obecnie nawet zjazdy na węzłach autostradowych (np. na granicy z Wieliczką). Kwestia regulacji ruchu, tak by umożliwić kierowcom stosowne manewry bez naruszania STC ma być dopiero ustalona.

Wymogi obowiązujące w STC (pojazdy ich nie spełniające nie będą mogły poruszać się po Krakowie)

Pierwszy etap STC obowiązuje od 1 lipca 2024 r. I tak po mieście będą mogły się poruszać pojazdy, które spełniają wymogi: Euro 1 lub rok produkcji od 1992 dla samochodów osobowych napędzanych benzyną lub LGP i Euro 2 lub rok produkcji od 1996 dla samochodów osobowych z silnikiem wysokoprężnym (...)

Od 1 lipca 2026 r. – drugi etap STC, kiedy to wszystkie pojazdy podlegać będą tym samym wymogom: PB (LGP) – Euro 3 lub rok produkcji od 2000 oraz ON – Euro 5 lub rok produkcji od 2010.

Wychowanie społeczne:

- obniżanie poziomu wykształcenia ogólnego większości ludzi,
- wychowanie do bezradności przez działania socjalne władz,
- likwidacja tradycyjnej rodziny – kontrola władz nad dziećmi,
- wprowadzanie coraz większej kontroli elektronicznej ludzi – kamery miejskie, paszporty szczepionkowe, system kredytu społecznego, kontrola śladu węglowego.

Z ostatniej chwili:

Najwcześniej w 2024 roku ma być wypłacany gwarantowany dochód podstawowy mieszkańcom wytypowanych gmin na Warmii i Mazurach. To gminy o niskich średnich dochodach, bezpośrednio leżące przy granicy z Rosją, które dotyka wyludnianie się i które odczuwają skutki zamknięcia małego ruchu granicznego oraz transformacji ustrojowej. Pilotaż ma objąć od 5 tys. do maksymalnie 31 tys. osób.

Gwarantowany dochód podstawowy w Polsce ma wynieść 1300 zł miesięcznie, na rękę. To kwota, która ma być wypłacana mieszkańcom w pilotażu programu.

Program ma potrwać pilotażowo 2 lata. Eksperci sprawdzą podczas jego trwania jak gwarantowany dochód wpływa na społeczną aktywność, konsumpcję i jej strukturę, dochody, oszczędności oraz sytuację mieszkaniową objętych programem. Zmiany w relacjach międzyludzkich i zadowolenie z życia ma być z kolei przedmiotem uwagi socjologów zaangażowanych w program. Od wyników eksperckich analiz ma być zależne to, czy program będzie kontynuowany.

Nowa struktura społeczna:

- miasta 15-minutowe (np. Oxford),
- kontrola żywności – sztuczne mięso, potrawy z robaków, etc.
- ograniczanie mobilności – zakaz rejestracji samochodów spalinyowych (od 2025 roku),
- promowanie donosicielstwa.

Z ostatniej chwili:

Władze leżącego w południowej Anglii Oksfordu pragną podzielić miasto na sześć stref, ograniczając mieszkańcom wyjeżdżanie samochodem poza własną strefę tylko do 100 razy w roku.

Nielegalne przekroczenie strefy wiązałoby się z mandatami sięgającymi 70 funtów. Na granicach stref miałyby być powstać wirtualne blokady, skonstruowane z tysięcy kamer przemysłowych sczytujących tablice rejestracyjne pojazdów.

dów. Zabronione byłoby również przekraczanie granic w ścisłym centrum miasta, a chcący przemieścić się między strefami musieliby najpierw wydostać się na rogatki.

Celem planu jest to, aby w jak największym stopniu skłonić mieszkańców do rezygnacji z poruszania się samochodem po centrum jednego z najbardziej „zakorkowanych” miast Anglii. (za: typ.info, [Twitter.com](https://twitter.com), oxfordstudent.com)

ZAKOŃCZENIE

Tu muszę przerwać pisanie (świat tak dynamicznie, szybko się zmienia - codziennie dowiaduję się o nowych faktach przybliżających nas do niewolnictwa postępowego), bo próbując to wszystko opisać nigdy tej książki nie skończę. Powinienem napisać jeszcze o ruchu *woke*, *cancel culture*, BLM...

Są to tylko odmiany politycznej poprawności. Termin ten jednak trochę się „zaśmierdział”, więc pojawiają się nowe pojęcia, wiadomo że bardziej postępowe od poprzednich (zmiany semantyczne).

Jak wcześniej napisałem człowiek napędzany jest przez dwa instynkty: samozachowawczy i seksualny. Władcy rozumiejąc to, oparli proces zniewolenia z jednej strony na poczuciu zagrożenia, potrzebie bezpieczeństwa (instynkt samozachowawczy), a z drugiej – na seksualizacji życia – tożsamość nie określa wykształcenie, talenty, ale płeć kulturowa; głównym problemem społecznym są sposoby rozwiązywania niechcianych konsekwencji życia seksualnego, ilość toalet dla każdej płci w miejscach publicznych, jak walczyć o prawa kobiet, kiedy nie wiadomo, kto jest kobietą, itp.

Wprowadzane jest to z jednej strony przez przymus, a z drugiej – przez swawolę (patrz str. 37). Jak działa przymus nie trzeba tłumaczyć, ale droga do niewolnictwa przez swawolę nie mieści się w głowie...

Swawola polega na tym, że podejmujemy działania, ale ich konsekwencje ponoszą inni. Na przykład: „stosunkujemy się” bez umiaru, bo mamy pełne prawo do aborcji – podejmujemy działania, ale konsekwencje – śmierć – ponosi dziecko.

Istnieje jednak nieuchronna zasada – **w życiu za wszystko się płaci**. Za to, że inni przejmują odpowiedzialność za nasze działania trzeba zapłacić, pewnego dnia protektorzy upomną się o „wyrazy wdzięczności”. Warto przypomnieć legendę o Twardowskim – mógł swawolić, bo piekło go chroniło, ale pewnego dnia przyszedł dzień zapłaty i został niewolnikiem Księżyca. Dealer na początku za darmo daje popróbować narkotyków, aby potem bezwzględnie egzekwować zapłatę od nałogowca, *de facto* niewolnika...

Ten sposób zniewalania ludzi (przez swawolę) polega na wprowadzaniu nowych praw i wolności. W wyniku ludobójstwa ustanowiono katalog praw człowieka, które zawarte są w różnych traktatach i konwencjach. Między innymi: prawa do dobrego życia, decydowania o swoim życiu, do szczęścia, prawo do życia, prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania, prawo do głoszenia swoich poglądów i opinii bez względu na ich treść i formę, itp.

Obecnie władcy wprowadzają nowe prawa, które są sprzeczne z obowiązującymi, a według nich mają prymat nad nimi. Nauka stwierdza, że od chwili zapłodnienia mamy do czynienia z istotą ludzką – człowiekiem. Tak więc od chwili poczęcia temu człowiekowi przysługuje prawo do życia. Okazuje się, że jest ważniejsze prawo od tego – prawo do aborcji. Lansuje się tezę, że prawo kobiet do aborcji jest uniwersalnym prawem człowieka. Wprowadza się to, mimo że prawa człowieka (podobno) mają charakter:

- **powszechny** – obowiązują na całym świecie i przysługują każdemu człowiekowi,
- **przyrodzony** – przysługują każdemu z samego faktu bycia człowiekiem,
- **niezbywalny** – nie można się ich zrzec,
- **nienaruszalny** – istnieją niezależnie od władzy i nie mogą być przez nią dowolnie regulowane,
- **naturalny** – obowiązują niezależnie od ich potwierdzenia przez władzę państwową,
- **niepodzielny** – wszystkie stanowią integralną i współzależną całość.

Okazuje się, że prawo matki do dobrego życia, do szczęścia ważniejsze jest od prawa do życia dziecka.

Podobnie wprowadzana jest cenzura, ograniczenie prawa do głoszenia swoich poglądów i opinii. Władcy wprowadzają prawo do nienaruszalności komfortu psychicznego. Chodzi o to, że nikt nie może powodować stanów psychicznych, których sobie nie życzą – nikt nie może powodować tego, aby się wstydził, był oceniany – zwłaszcza krytykowany, czuł się niedoceniony, etc.

Tym sposobem wprowadza się cenzurę – nie wolno mi negatywnie oceniać działań innych, bo mogą poczuć się źle, zasmucają się albo poczują się obrażeni. Stąd taka popularność pojęcia „*mowa nienawiści*”...

Ta książka jest przykładem naruszania tego kardynalnego prawa człowieka, zaś ja nie mam za grosz wrażliwości na takie potrzeby. Chodzi tu o to, żeby „*prawda nie khula w oczy*”...

Sentencja: *Amicus Plato, sed magis amica veritas* (łac. Platon przyjacielem, lecz większą przyjaciółką prawda) wyraża myśl, że prawda jest dla wypowiadającego cenniejsza niż relacje osobowe. Trzeba to odwrócić... Głośmy przyjemną nieprawdę, komplementy, byle tylko mieć sympatię innych. Prawda przecież boli... Więc prawnie tego zakazemy.

Mógłbym tu mnożyć przykłady, jak tradycyjne prawa człowieka są ograniczane przez wymyślone nowe wolności i prawa, ale jak wcześniej napisałem muszę kończyć...

Książka ta nie wyczerpuje tematu.

Wielu czytelników może odczuwać niedosyt wynikający ze zbyt powierzchownych wywodów, definicji czy dowodów. Chciałbym wyczerpująco opisać, zdefiniować, wyjaśnić, udowodnić przedstawione tu tezy, ale po pierwsze nie starczyłoby mi życia na to, a po drugie – książka ta musiałaby mieć kilka tysięcy stron.

Na marginesie: Warto przeczytać powieści Janusza A. Zajdla, zwłaszcza „*Limes inferior*” i „*Paradyzja*” i sprawdzić, ile tej fantastyki jest już wdrożone do naszego życia...

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
KULTURA STRACHU	7
KONIEC ŚWIATA	12
WYMIERANIE	15
PUŁAPKI POSTĘPU	22
SPOSÓB NA ŻYCIE	29
WŁASNOŚĆ ŹRÓDŁEM WOLNOŚCI	37
BANKOWA MASZYNA CZASU	40
JAK ZNIEWOLIĆ LUDZI?	45
NIEWOLNICTWO POSTĘPOWE	47
Metody wychowania niewolnika	61
JUŻ I ZA CHWILĘ...	91
ZAKOŃCZENIE	96

Dotychczas ukazał się:

tom I - Polska w stanie wojny

(...) Opierając się na podstawowym schemacie cybernetyki opisującym sterowanie, jako oddziaływanie sterującego na sterowanego w określonym celu określonymi metodami – możemy zdefiniować wojnę, jako oddziaływanie jednego systemu na drugi poprzez metody destrukcyjne mające na celu:

- 1. rabunek*
- 2. okupację – kolonizację*
- 3. inkorporację*
- 4. eksterminację.*

(...) Wojna informacyjna ma za zadanie zniszczenie państwa (narodu, społeczności) za pomocą informacji. Głównym celem takiej wojny jest doprowadzenie do kryzysu wymagającego interwencji, a następnie doprowadzenie do stabilizacji korzystnej dla napastnika.

tom II - Liryka katrupiona

(...) możemy zdefiniować poezję, jako taką formę komunikowania się, w której używamy „specjalnego” języka, tzw. mowy wiązanej, aby wzbudzić w odbiorcy procesy poznawcze specyficzne dla sztuki, tj. opis zdarzeń, wrażenia, wyobrażenia, refleksje, emocje itp.

(...) Tak jak wcześniej mieliśmy poezję ogólnopolską, regionalną i lokalną, tak teraz mamy poezję środowiskową i powiatową. Tak jak wcześniej mieliśmy krytykę literacką, tak teraz mamy kółka wzajemnej adoracji.

(...) Poezja kona. Poeci paradują jako ofiary (co uwielbiają), bo ich czytelnicy porzucili. Krytycy gdzieś się pochowali. Nikt nie chce publikować wierszy. Czy poezja musi umrzeć?

tom III - Bóg wzorcowy

(...) Spór między zwolennikami wiary w istnienie lub nie istnienie boga sprowadza się w końcu do problemu istoty boga, czym (kim) jest bóg, o jakim bogu będziemy dyskutować.

(...) Osobowość jest to struktura budowana z zewnątrz przez cywilizację, kulturę, społeczeństwo w procesie wychowania, nasza wiedza i pamięć (informacja tymczasowa – kopia). To, kim jesteśmy, decyduje świat zewnętrzny.

Dusza to element informacji wiecznej, a więc boskiej – istota, esencja poczucia własnego ja (informacja oryginalna).

To czy informacje tożsamościowe to tylko osobowość czy też dodatkowo mamy duszę ma wpływ na pojęcie człowieczeństwa. Mając tylko osobowość czyli informacje tymczasowe, po śmierci znikają one i nie ma życia pozagrobowego. Posiadanie duszy, a więc oryginalnej informacji, pozwala na istnienie jakiejś informacji tożsamościowej po śmierci.

Do kupienia na stronie: www.herezje.pl